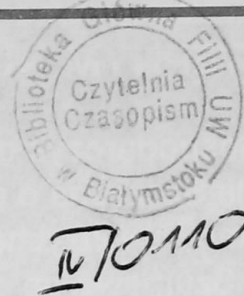


- * CENNIK ZA CZŁOWIEKA
- * EUROPEJSKI WYCHODEK
- * ZEMSTA „ZZA GROBU”
- * KONKURS DLA WĘDKUJĄCYCH
- * GDY ŁOMŻĄ RZĄDZĄ OPORTUNIŚCI



str. 4
str. 6
str. 8-9
str. 10
str. 12

KONTAKTY

3 (741)

15 STYCZNIA 1995

CENA 70 gr (7000 zł)

„Na świętego Jana znów wszystko wraca. To dla nas wieczna hańba”, mówią ludzie w Wąsoszu.

Krew płynęła po bruku, lała się z drabiniastych wozów, znacząc ostatnią drogę trzystu Żydów do przeciwczołgowego rowu za wsią. Tutaj wrzucani byli jak popadło: żywi na umarłych, umarli na żywych. Wszystko przykryła ziemia. Podnosiła się w niemym krzyku, udeptywana przez oprawców, dobijających ludzi: pałą, szpadlem, siekierą.

W trzydzieści lat od letniej nocy 1941 roku na przeciwczołgowym rowie pojawiła się betonowa płyta z napisem: „Tu spoczywają Żydzi zamordowani przez faszystów”, którą ogrodzono drucianą siatką. Wokół pasły się krowy, chłopci uprawiali ziemię.

Dziś zbiorową mogiłę otaczają słupki z ozdobnym łańcuchem na niemal całym rowie. Furtkę zdobi gwiazda Dawida. Wiosną stanie okazały pomnik w postaci macewy z menorą z napisem polskim i hebrajskim: „Tu spoczywają prochy 250 Żydów bestialsko zamordowanych w czerwcu 1941 roku. Cześć ich pamięci”. Pracownicy Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, tłumaczący tekst, świadomie zostawili nieodpowiedzenie: kto mordował. Wąsosz rozumie.



GABRIELA SZCZĘSNA

Sumienie w rowie

M. Chagall. Fragment obrazu.



KONTAKTY



Joanna Gospodarczyk o żyłowaniu serduszka
 ● Gabriela Szczęsna o gołąbkach ● Maria Tocka
 o małolatach z wytrychem.
 Ponadto: Szumowo na co dzień, Wizna w monografii, Napoleon w Grajewie, Ostatni z Rajgrodziku.

PIERWSZE DNI DENOMINACJI w Łomży przyniosły, tak jak wszędzie, sporo zamieszania. Niewiele banków dysponowało nowymi banknotami i bilonem. Do częstych pomyłek dochodziło przy wypełnianiu czeków, książeczek różnych opłat. W niektórych sklepach ekspedientki obawiały się przyjmować nowe złotówki, a klienci odbierać w nich resztę. Na targowiskach królowały „stare” pieniądze.

NIEZWYKŁY JUBILEUSZ obchodzi w tych dniach Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki w Łomży: 380 lat temu przy obecnej ul. Bernatowicza rozpoczęło działalność Kolegium Jezuickie. Przez wieki zmieniała się formuła szkoły i zasady jej działania, ale pozostaje ona jedną z najstarszych w kraju, działającą bez przerwy, placówką oświatową. Główne uroczystości rocznicowe odbędą się w sobotę, 14 stycznia (godz. 11.00) w auli szkoły.

BISKUPI METROPOLII BIAŁOSTOCKIEJ, czyli arcybiskup Stanisław Szymecki z Białegostoku oraz biskupi Juliusz Paetz z Łomży i Antoni Dydycz z Drohiczy, obradowali w Łomży. Posiedzenie metropolitalne dotyczyło m.in. zmian w statucie Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, problemów małżeństw mieszanych oraz sposobu informowania przez media o pracy Kościoła. Biskup Juliusz Paetz otrzymał od arcybiskupa Stanisława Szymeckiego najserdeczniejsze życzenia z okazji 12. rocznicy konsekracji.

ZAKOŃCZONE ZOSTAŁO ŚLEDZTWO W SPRAWIE WYŁUDZENIA ZASIŁKÓW dla bezrobotnych wartości około 300 milionów w urzędach pracy w Łomży, Kolnie, Ostrołęce i Białymstoku na podstawie sfałszowanych zaświadczeń o zatrudnieniu. Na ławie oskarżonych zasiadzie 18 osób, w tym „motor” przedsiębiorcy Zbigniew K. z Białegostoku i jego pomocnicy z Łomży i okolic. Odpowiadać przed sądem będą także korzystający z fałszywych dokumentów (część zwróciła pobrane pieniądze i warunkowo śledztwo przeciw nim zostało umorzono).

DO ŁOMŻYŃSKICH SZPITALI DOCIERA SPRZĘT, zakupiony za pieniądze zebrane w czasie ubiegłorocznej akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Placówki w Grajewie, Kolnie, Wysokiem Mazowieckiem i Zambrowie otrzymały m.in. inkubator, stanowiska do resuscytacji, pompy strzykawkowe i drobniejszy sprzęt medyczny.

ŚWINKA, SZKARLATYNA, ZATRUCIA POKARMOWE, to choroby zakaźne, które częściej niż w 1993 roku, gnębiły w ub. roku mieszkańców województwa. Odnotowano spadek ilości zachorowań na ospę wietrzną, świerzb, żółtaczkę, odrę, różyczkę. Nie było ani jednego przypadku salmonellozy.

UMORZONE ZOSTAŁO ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZABÓJSTWA naczelnika Urzędu Skarbowego w Zambrowie Ireneusza Podedworne-go. Prokuratura, po przeszło roku pracy, wyczerpała wszystkie możliwości ustalenia sprawcy, mimo

sprawdzenia wielu śladów i nagrody wyznaczonej przez Ministerstwo Finansów. Policja będzie nadal poszukiwać morderców.

REFERENDUM WŚRÓD NAUCZYCIELI Łomżyńskiego, zorganizowane przez NSZZ „Solidarność” wskazuje, że środowisko jest podzielone: część nauczycieli domaga się czynnego strajku, część w ogóle nie wierzy w skuteczność protestów.

20 MILIARDÓW Z ZACHODNIEJ POŻYCZKI na wyposażenie szpitali ma otrzymać Łomża. Pieniądze są już w Polsce, ale ofiarodawca wstrzymał ich przekazywanie, ponieważ chciałby, aby zakupy sprzętu odbywały się we wskazanych firmach.

STRAŻACY WARUNKOWO DOPUŚCILI do przeprowadzenia koncertu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w sali Urzędu Wojewódzkiego. Sala wymaga wielu nakładów na instalacje przeciwpożarowe. Zamknięty został duży obiekt taneczny „Akcent” w Szumowie. Straż zwróciła się o odcięcie dopływu prądu do kina „Kosmos” w Zambrowie. (Szerzej o kontrolach — za dwa tygodnie).

DO REJESTRU ŚWIATOWEGO DZIEDZICTWA LUDZKOŚCI może zostać wpisany Biebrzański Park Narodowy. Jeżeli propozycja Ministerstwa Ochrony Środowiska zostanie zaakceptowana, byłby to drugi (po Parku Białowieskim) obiekt przyrodniczy w Polsce na tej liście.

SAMORZĄDOWE KOLEGIUM ODWOŁAWCZE od nowego roku nie znajduje się już w strukturze Sejmiku Samorządowego województwa i nie jest finansowane z budżetu państwa. W połowie lutego odbędą się wybory przewodniczącego Kolegium. Kandydatury przyjmuje do końca stycznia biuro Sejmiku w Urzędzie Wojewódzkim (informacje — tel. 16-28-43).

GOŚCIŁA NA LITWIE DELEGACJA ŁOMŻYŃSKIEGO Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” z prezesem senatorem Janem Stypułą, prezydentem Łomży Janem Turkowskim, przedstawicielami instytucji kulturalnych i Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepletowie. Wyjazd miał służyć znalezieniu nowych form współpracy z Polakami z rejonów Wilna i Solecznik.

RYSZARD MODZELEWSKI, dotychczas wojewódzki konserwator przyrody, został powołany przez wojewodę na stanowisko dyrektora Parku Krajobrazowego Doliny Narwi. Siedzibą administracji Parku jest na razie Urząd Wojewódzki, w przyszłości planowana jest przeprowadzka do Drozdowa. Nowym konserwatorem przyrody został Wacław Sierbiński.

SUSZA LATEM 1994 ROKU najbardziej zaszкодziła ziemniakom i warzywom. Kartofli zebrano o 42 proc. mniej niż w roku poprzednim, ale wpłynęła na to również mniejszy areał tej uprawy. Spory spadek plonów zanotowali uprawiający warzywa. Zboża zebrano mniej więcej tyle, co w 1993 roku, ale z większego obszaru. W mniejszym stopniu ucierpiały owoce. Analizy dokonał

Wojewódzki Urząd Statystyczny w Łomży.

„NIEPOSŁUSZEŃSTWO OBYWATELSKIE” mieszkańców kilku bloków przy ul. Dmowskiego w Łomży okazało się skutecznym sposobem na ochronę trawnika i placu zabaw między blokami przed zabudowaniem. Mieszkańcy nie zgodzili się na postawienie tam pawilonu handlowego, mimo że właścicielka miała wszelkie potrzebne dokumenty. W wyniku interwencji wiceprezenta miasta Janusza Nowakowskiego spór zakończył się polubownie: pawilon stanie na placu targowym przy Dmowskiego, a mieszkańcy nie stracą placu zabaw i trawnika.

DWA MILIARDY Z REZERWY budżetowej państwa otrzymała pod koniec roku Łomża. Pieniądze przeznaczone zostaną na kontynuację budowy ratusza.

PRZYKRE DOŚWIADCZENIA gmin, które na skutek stosowania niskich stawek podatków lokalnych straciły większość subwencji budżetowej sprawiły, że pod koniec ubiegłego roku wiele samorządów przyjęło maksymalnie dopuszczalne stawki podatków. Dotyczy to przede wszystkim większych miast województwa.

FOLKLORYSTYCZNĄ UCZTĄ będzie kolejny Wojewódzki Przegląd Teatrów Obrzędowych i Kolędniczych, organizowany przez Regionalny Ośrodek Kultury. Tym razem twórcy spotkają się w Szczuczynie w sobotę i niedzielę w sali Miejskiego Domu Kultury (początek 14 stycznia, godz. 10.00).

PIERWSZY NUMER „Panoramy Kresowej”, wydawanej w Łomży przez Krajowy Zarząd Towarzystwa Miłośników Grodna i Wilna, przynosi materiały dotyczące stosunków polsko-litewskich, kronikę wydarzeń w środowiskach polskich na Litwie, Białorusi i Ukrainie, materiały wspomnieniowe.

W 20. ROCZNICĘ HOTEL „POLONEZ” W ŁOMŻY ZAPRASZA na Bal Przyjaciół Hotelu. Impreza (płatna, ale w sposób umiarkowany) odbędzie się 18 lutego. Udział należy potwierdzić do końca stycznia z uwagi na ograniczoną ilość miejsc.

ZNAKI CZASU

• Gospodarstwa indywidualne obejmują 13,6 mln ha użytków rolnych, całe rolnictwo ma 18,6 mln ha; odłogów i ugorów jest 1,5 mln ha (o 62,6 proc. więcej niż rok wcześniej), obliczył C

• Ponad 70 proc. chorych na żółtaczkę ulega zakażeniu w warunkach domowych. W ub. roku kilkudziesięciu pacjentów wystąpiło do sądu o odszkodowanie.

• Można nie pójść do wojska, ale należy wówczas płacić 2 proc. swoich dochodów do 50. roku życia, przewiduje projekt ustawy opracowany przez Sztab Generalny i po cichu podłączony do projektu nowej ustawy o powszechnym obowiązku obywatelskim.

• Przez pięć miesięcy ubiegłego roku Kościoły sprowadziły 941 tysięcy chodów, zwolnionych z pracy na kwotę ponad 55 mld (starych) złotych.

• W ub. roku resort zdrowia wydał na refundację recept na leki 1,2 mld zł. Raport NIK wykazał nadużycia przy wypisywaniu recept na leki, gdańskie sądy w ciągu pół roku wydały jednoznacznie 24 recepty na wartości 46 mln zł.

• Prezydent Lech Wałęsa powiedział, że nie chce być „mówcą z góry”. Na pytanie, czy chciałby go naśladować odrzekł: „Nie, nie, nie, jeśli mnie szanujecie”.

• Za pośrednictwem cełowni wojskowej w Kołobrzegu dotarły do miejscowej agencji rzyskiej.

• „Głównym problemem Kościoła w Polsce jest samorealizacja. Musi on odnaleźć na własne miejsce”, powiedział w wywiadzie dla KAI sekretarz generalny Episkopatu Polski, bp Tadeusz Pieronek.

Biznesmeni do Niemiec

Kolejną szansę na spotkanie nowych partnerów handlowych stworzy Komisja Europejska, która dwa razy w roku zaprasza biznesmenów z tej Europy na kilkudniowe targi. W tym roku Europartenariat odbędzie się 20-21 marca w Dortmundzie w Niemczech. Udział zapowiadają przedstawiciele ponad trzystu niemieckich firm z dwunastu województw. Szczegółowych informacji udziela centrum korespondencyjne Euro-00-503 Warszawa, ul. Żurawia 6/12, tel. (02) 625-1319, (02) 625-1420.



PREMIER NA ZJEŹDZIE

Premier Waldemar Pawlak ma honorowym gościem Wojewódzkiego Zjazdu Polskiego Mistrzostwa Ludowego, który odbędzie się w Łomży w niedzielę, 12 stycznia. Zjazd rozpocznie się o godzinie 10.00, a obrady rozpoczną się w sali II LO przy pl. Kościuszki (dz. 11.15).

WIESŁAW OCHMAN AGNIESZKA FATYGA W ŁOMŻY

Nowy rok Łomżyńska Orkiestra Kameralna pod dyрекcją Tadeusza Chachaja rozpoczyna z wysokiego tonu.

Dziś, 12 stycznia, w jej towarzystwie wystąpi światowej sławy tenor Wiesław Ochman. W programie koncertu, prowadzonego przez znanego muzykologa Zdzisława Sierpińskiego, oprócz Moniuszki, Rossiniego, Verdiego, Bersteina, Straussa.

Wiesław Ochman będzie nam gościć podziwiać w Łomży dzięki hojności Powszechnego Banku Kredytowego SA Oddział w Łomży i hurtowni farmaceutycznej „Eskulap”.

W najbliższy wtorek, 17 stycznia, w ramach atrakcji muzycznej: Agnieszka Fatyga będzie śpiewała kolędy z Łomżyńską Orkiestrą Kameralną. Do tego dodać, że utwory opracowali: Tadeusz Chachaj, ŁOK i muzyk Orkiestry, Bogdan Szczepański.

Oba koncerty odbędą się w auli II Liceum Ogólnokształcącego przy Pl. Kościuszki 3 (o godzinie 18.00).

KONKURS

WYKONAWCY I SWAWOLE

Hasło konkursu zorganizowanego przez „Gabs-foto” i „Kontakty” dla wszystkich fotografujących.

Termin zgłoszeń (technika, wielkość i rodzaj zdjęć dowolna) należy nadsłać do 28 lutego 1995 r. pod adresem „Gabs-foto”, 18-400 Łomża, Stary Rynek 22 lub „Kontakty”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

Nagrody:

I – aparat fotograficzny „Kodak”

II – aparat fotograficzny „Wizen”

III – aparat fotograficzny „Fuji”

oraz pięć wyróżnień.

Najciekawsze oraz nagrodzone zdjęcia zostaną opublikowane w „Kontaktach”.

ZAPROSILI NAS...

Gminny Ośrodek Kultury w Piotrowie – na spotkanie z artystami i muzykami seniorów.

Dyrektor Szkół Ogólnokształcących w Łomży – na uroczyste Zamknięcie Roku Jubileuszowego.

Zarząd Wojewódzkiego Polnego Stronnictwa Ludowego w Łomży – na Wojewódzki Zjazd Delegatów.

Muzeum Okręgowe w Łomży – na otwarcie wystawy „Pamięć Kościuszkowska. Historia tradycja”.

Dziękujemy.

TRZY PYTANIA DO...

ELŻBIETY STAŃCZYK, narzędnika Urzędu Skarbowego w Łomży

– W jakich nominałach wypełniamy zeznania podatkowe po denominacji?

– W formularzach rocznych zeznań przychody, koszty, dochody należy podać w starych złotych. Natomiast kwotę różnicy wynikającą z rozliczenia rocznego, czyli podatek do zapłaty lub zwrotu podatnik powinien podać w starych i nowych złotych.

– Do jakiej kwoty należy zaokrąglić sumę?

– Podstawę opodatkowania zaokrągli się do jednego złotego, natomiast kwotę podatku do 10 groszy. W tym roku wprowadzone zostały nowe formularze zeznań. Podatnicy powinni zgłosić się do nas, bowiem nie można rozliczać się na starych formularzach.

– Czy podatnicy mają nowe obowiązki wobec urzędów skarbowych; według jakich progów płacić podatek (20, 30, 40 proc. czy wyższych)?

– Podatnicy są zobowiązani do pisemnego zawiadomienia urzędu skarbowego o prowadzeniu podatkowej księgi przychodów i rozchodów lub ewidencji w przypadku podatku zryczałtowanego. Termin zawiadomienia upływa 31 stycznia. Również do tego dnia podatnicy, którzy sporządzili na koniec roku spis z natury, muszą przeliczyć ceny jednostkowe i wartości towarów – w starych i nowych złotych. W dokumentach muszą być podane dwie dodatkowe kolumny: cena jednostkowa poszczególnych towarów i wartości.

Przypominam także o możliwości poprawienia zeznań podatkowych za 1993 rok przez osoby samotnie wychowujące dziecko. Jeśli nie skorzystały wówczas z możliwości oddzielnego opodatkowania, mogą zmienić u nas zeznania. Daje to możliwość odliczenia kwoty około 800 tys. zł.

Obowiązują wyższe progi (21, 33, 45 proc.), a sprawę ostatecznie rozstrzygnie Trybunał Konstytucyjny.

Entuzjazm, jaki wywołała w kraju kolejna edycja akcji Jurka Owsiaka, z której dochód tym razem ma być przeznaczony na ratowanie dzieci z chorobami nowotworowymi, w Łomży okazał się nieco przygaszony. Wprawdzie całodzienny koncert zespołów wokalnych, tanecznych i muzycznych w sali

milionów. W ubiegłym roku było 170. Niezbyt udała się aukcja dzieł sztuki, na którą przyszła głównie młodzież nie mogąca „podbić” ceny.

W ogóle najwięcej słów uznania należy się młodzieży. Uczniowie II LO, jeszcze przed wielkim finałem, urządzili koncert i kwestę, zbierając

WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY ZAGRAŁA CIENKO

Urzędu Wojewódzkiego przyciągnął tłumy (sprzedano około 700 biletów), ale finansowy wynik łomżyńskiego finału WOŚP nie jest zbyt imponujący. Dokładne dane o zebranych pieniądzach znane będą za kilka dni, ale już wiadomo ze wstępnych podliczeń, że będzie prawdopodobnie mniej niż 100

25 mln zł. W Urzędzie Wojewódzkim bawiła się także przede wszystkim młodzież.

Organizatorom, wykonawcom, pomocnikom, którzy zrobili dla Orkiestry wszystko i jeszcze trochę więcej, „Kontakty” serdecznie dziękują. „Siema!” Do zobaczenia za rok.

WYJAŚNIAMY, PROSTUJEMY, PRZEPRASZAMY

• Ze względów organizacyjno-technicznych w ostatnim tygodniu zabrakło w części nakładu „Kontaktów” „ściągawek denominacyjnych”. W tym numerze tam, gdzie to będzie możliwe, uzupełniamy braki.

• Denominacja przysporzyła nam jeszcze więcej kłopotów: w rozmowie z Teresą Świdorską, dyrektorem Oddziału Banku PKO S.A. w Łomży, powinno znaleźć się stwierdzenie, że sumy po denominacji zaokrągli się do 0,5 grosza do zera, powyżej 0,5 – do 1 grosza.

• W tekście „Milczenie człowieka z szafy” błędnie podaliśmy imię dyrektora LO im. Tadeusza Kościuszki w Łomży: Pan dyrektor Zdanowicz ma na imię Zygmunt (a nie Zbigniew – jak napisaliśmy).

• W tekście „Podatek w Łomży” błędnie podane zostały niektóre stawki: prosimy o uważną lekturę obwieszczeń prezydenta i przewodniczącego Rady Miejskiej Łomży w tym numerze.

Za wszystkie błędy serdecznie przepraszamy zainteresowanych i Czytelników.

STRAŻACKI ROK

Straż pożarna Łomżyńskiego podsumowała 1994 rok: 1207 zdarzeń (w 1993 r. – 984), w tym 908 (712) pożarów, 253 (211) miejscowe zagrożenia, 46 (61) fałszywych alarmów. Straty wyniosły 49 mld 678 mln zł. Strażacy uratowali mienie wartości 305 mld 834 mln zł. Spłonęło 36 środków transportu, 2128 ha lasów, 91 ha łąk i upraw rolnych. Pożar wybuchł w 136 domach i 123 budynkach inwentarskich (głównie w stodołach). Najbardziej niebezpiecznym miesiącem okazał się lipiec, a dniem tygodnia – sobota. Najbardziej „palnym” miastem był Zambrów, a następnie Łomża i Grajewo. Najwięcej pożarów wybuchło w gminie Kolno, a najmniej w gminie Klukowo.

Głównymi przyczynami pożarów i innych zagrożeń były: nieostrożność dorosłych (31 proc.), zły stan i nieprawidłowe użytkowanie urządzeń elektrycznych (25 proc.) oraz podpalenia (11 proc.).

Strażacy przeprowadzili 391 kontroli pod względem bezpieczeństwa pożarowego i 71 pod względem miejscowych zagrożeń. Winnych zaniedbań ukarali 81 mandatami, wydali 282 decyzje administracyjne i 36 upomnień, wystąpili z wnioskiem do prokuratury 15 razy, do kolegium do spraw wykroczeń – 4, do jednostek nadzórnych – 175. (gab)

TU I TAM

BOGUTY PIANKI

• Po raz dziewiąty Gminny Ośrodek Kultury zorganizował w dniu Trzech Króli „Święty Wieczór”, na którym prezentowały się zespoły kolędnicze i „Herody” z gminy. W zatłoczonej do granic możliwości salce GOK wystąpiły zespoły dziecięce z Bogut i Tymianek Buci oraz znana i wielokrotnie nagradzana w województwie i kraju grupa z Białych Misztali. Rola Żyda odgrywa w niej Antoni Konarski, który pierwszy raz w jaśiekach wystąpił w 1936 roku.

CIECHANOWIEC

• W lutym ma się zakończyć remont szpitala. Kosztował około 3 miliardów, na które w równych proporcjach złożyły się środki pozyskane z włoskiej fundacji, budżetu wojewody oraz wpłat mieszkańców i samorządów z Ciechanowca i okolic. Szpital (tak jak przed remontem) będzie miał oddziały internistyczny i ginekologiczno-położniczy.

DĄBCZYN

• Za 60 milionów wykonany został w grudniu mostek w tej wsi. Połowę kosztów inwestycji sfinansowała gmina Perlejewo, a połowę Ciechanowiec.

GRAJEWO

• Wszystkie ziemie w gminie po zlikwidowanych PGR-ach i spółdzielniach kółek rolniczych znalazły nabywców. W likwidacji znajduje się spółdzielnia w Boczach.

• Tradycyjny przegląd dorobku artystycznego Ziemi Grajewskiej zorganizował Miejski Dom Kultury. Kilkadziesiąt zespołów i 200 wykonawców rywalizowało w kategoriach: grup tanecznych, muzycznych i teatralnych. Wśród pierwszych nagrody zdobyły „Nastolatki” z MDK oraz Zespół Pieśni i Tańca Grajewianie. W rywalizacji zespołów muzycznych – trio „Rytm” z MDK i chór „Schola Utum Sint” z parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy. W grupie wykonawców wiejskich w obu kategoriach nagrodzona została Szkoła Podstawowa w Wierzbowie. Spośród grup teatralnych najlepiej zaprezentował się teatrzyk lalkowy BC 10 z Łomży i zespół poezji śpiewanej z LO w Grajewie.

NIECKOWO

• Zespół Szkół Rolniczych planuje rozszerzenie zakresu kształcenia o dodatkowy kierunek – ekonomię i informatykę. Jest to odpowiedź na zapotrzebowanie młodzieży. Na naukę dodatkowych specjalności przeznaczone będą m.in. nowe pracownie, które powstaną po zakończeniu remontu dworku należącego do szkoły.

NUR

• Znany z organizowania dużych imprez tanecznych klub „Nevada” mile zaskoczył strażaków, prowadzących kontrolę zabezpieczeń przeciwpożarowych: nie ma żadnych usterek.

PAPROĆ DUŻA

• Mieszkańcy zdążyli przed zimą postawić fundamenty kościoła, który stanie w miejscu dawnej świątyni ewangelickiej, w której brał ślub marszałek Józef Piłsudski.



Głowa

Wzorem opowieści z Dzikiego Zachodu tabelę rozpoczynają skalpy. Oskalpowanie głowy kobiety kosztuje 32 300 tys. (uwaga! wszystkie ceny podaję w starych złotych), skalp mężczyzny jest tańszy: 25 840 tys. zł. (Ponieważ urzędnicy PZU zostawili pole do targowania się i większość pozycji ma przedział procentów, będę podawała maksymalne stawki).

Brak kości w czaszce (ale powyżej 2,5 cm średnicy) kosztuje 32 300 tys. zł. Nos (całość łącznie z kością nosa) został wyceniony na 38 760 tys. zł. Własne zęby są tańsze od sztucznych, dobrze wykonanych koronek (dbajmy więc o zęby). Jeden siekacz lub kieł kosztuje 3 876 tys. Powinniśmy ich mieć w sumie 12, co daje kwotę 46 512 tys. Pozostałe 20 zwykłych zębów, w cenie 2 584 tys. sztuka, to 103 360 tys. zł, co daje niebagatelną sumę 150 mln.

Szczeka i język wycenione są jednakowo: 64 600 tys. zł. Oko „z jednoczesnym wyłuszczeniem gałki ocznej” jest tańsze od języka. Utrata oka to tylko 38 proc. utraty zdrowia, czyli 49 096 tys. zł. Ucho też nie w cenie: jedna małżowina uszna to tylko 19 380 tys. (brak dwu uszu — 38 760 tys. W sumie głowa kobiety kosztuje: 519 384 tys., męska jest niewiele, ale tańsza.

Tułów

Tylko kobieta może dostać od 1 292 tys. do 19 380 tys., jeśli straci jedną brodawkę. Jeśli pierś: 45 220 tys. zł. Samo serce nie jest wycenione, ale niewydolne, nie pracujące to 80 procent uszczerbku na zdrowiu, czyli 103 360 tys. zł. Kilka narządów zostało precyzyjnie „ometkowane”: śledziona — 38 760 tys. zł, nerka (jeśli i druga źle funkcjonuje) — 96 900 tys. zł.

Narząd męski ma również swoją cenę. Jest droższy od oka i ucha, ale tańszy od języka, co prowadzi do grzesznych myśli. Prącie kosztuje dokładnie 51 680 tys. zł. Cena wzrasta, jeśli doda się do tego dwa jądra: również 51 680 tys. zł.

(W związku z głośną sprawą odrabiania „męskości” przez mieszkańca Zambrowa, podaję ceny w nowych złotych: sama kuśka kosztuje pięć tysięcy z kawałkiem, tyle samo jądra).

Po 45 roku życia macica kobiety spada w cenie dwukrotnie. „Młoda” wyceniona jest na 51 680 tys. zł; po 45-tce już tylko 25 840 tys.

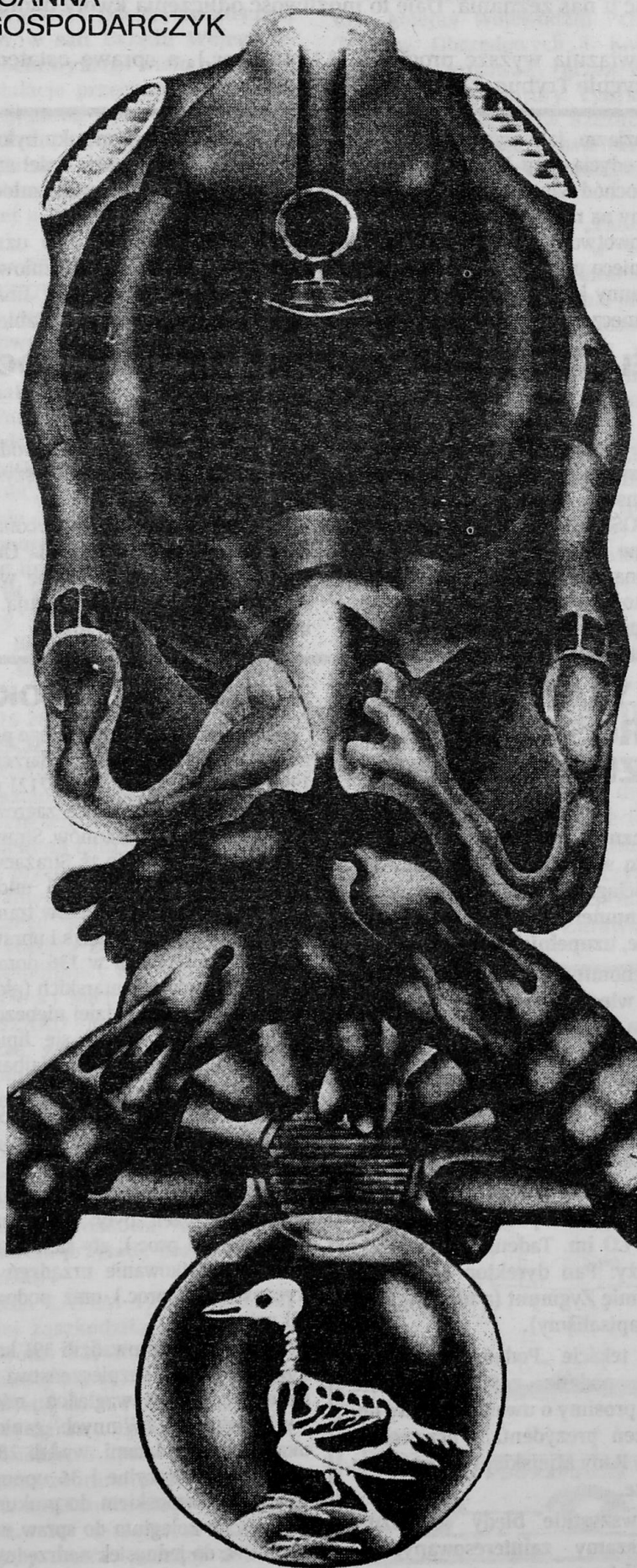
Ręka

Zacząć należy od uwagi. Przy kończynach górnych ceny różnią się często w zależności od tego, czy jest to lewa czy prawa. Jedynie udowodnione mańkuctwo może podbić stawkę lewej strony i wyrównać do prawej. Utrata kończyny w barku: prawa ręka — 96 900 tys., lewa o 6 460 tys. mniej. Kończyna liczona wraz z łopatką: prawa — 103 360 tys., lewa — 90 440 tys. zł. Logiczne jest więc kolejne oszacowanie. Jeśli jest dłuższy kikut prawy, to 83 980 tys., lewy — 77 520 tys. zł. Im dłuższy kikut, tym

„Za ucięcie drugiemu ręki albo nogi, albo nosa, albo wyłupienie oka: 100 solidów, ale tylko 63, jeżeli ręka zwiśa; za ucięcie kciuka: 50 solidów, ale tylko 30, jeżeli zwiśa; za ucięcie palca wskazującego (który służy do naciągania łuku): 35 solidów, za inny palec 30 solidów; za dwa palce razem 35 solidów, za trzy palce razem 50 solidów”, beznamietnie głosiło prawo salickie sprzed tysiąca trzystu lat. Ówczesni mieszkańcy Europy policzyli, ile wart jest człowiek. Dokładnie, bez wahania i targów ustanawiali cenę na ludzkie ciało. Podobnie brzmi „Tabela norm oceny procentowej trwałego uszczerbku na zdrowiu (inwalidztwa)”, wydana przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń. Człowiek jest od stóp do głowy wyliczony, pomnożony przez procenty, poszatkowany. Jeden procent uszczerbku „kosztuje” 1 292 000 zł (w starych złotych), ale żadna wypłata odszkodowania nie może być niższa od 4 843 000 zł. Wypłaty nie są opodatkowane.

Kuśka na „piątkę”

JOANNA
GOSPODARCZYK



stracona część kończyny jest to Utrata przedramienia w sąsiedztwie nadgarstkowego to 71 060 tys. prawa, lewa 64 600 tys. Tyle kosztuje dłoń.

Prawy kciuk (w całości, czyli paliczki z kością śródręcza) kosztuje 45 220 tys., lewy — 42 636 tys. więcej zostało, tym stracona jest tańsza. Opuszką kciuka można maksymalnie 6 460 tys.

Prawy palec wskazujący: od 38 760 tys. za częściową utratą opuszkę 38 760 tys. za cały wskaziciel kością śródręcza. Między tymi tościami są jeszcze cztery dodatkowe możliwości utraty. Palce czwarty i piąty są tańsze. Prawe tują do 19 380 tys., lewe do 17 900 tys.

Noga

W tej grupie nie obowiązują działy na lewą i prawą stronę. O równowartościowe.

„Utrata kończyny dolnej przez łuszczenie jej w stawie biodrowym lub odjęcie w okolicy pokrętarnej to 85 procent uszczerbku na zdrowiu, czyli 109 820 tys. zł. Noga obcięta w poziomie stawu kolanowego kosztuje już tylko 83 980 tys. zł.

Stopa warta jest 64 600 tys. zł. Łuch stopy 19 380 tys., reszta po 6 460 tys.

Sumując kończyny i podstawowe narządy wymienione w tabeli, według PZU, kosztuje jeden miliard trzysta dziesięć milionów, czyli 139 000 000 000 nowych złotych.

Tymczasem odszkodowania śmiertne, wypłacane przez PZU, częściej sięgają 20 milionów. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił śmierci pracownika jego dwumiesięczne wynagrodzenie.

Najwyżej wycenił się pewien młody człowiek z warszawskiego przodu. Zmarł w wieku 34 lat. A wart jest 34 miliardy złotych. Był to horrendalna składka w firmie „Commercial Union”, ale po jego śmierci rodzina będzie miała zapewne być. W tej firmie ludzie decydują na różne ubezpieczenia. Najczęściej płacą tak, by po śmierci otrzymali około 180-200 milionów złotych.

Na początku życia jest się niewartym. Zasiłek porodowy, wypłacony przez ZUS wynosi jedynie 63 000 zł. Z czasem ciało nabiera wartości. Jedni zarabiają na nie tężyzną, inni pięknem. Inni inwestują w umysłowy. To też może popłacać spektorzy Państwowej Inspekcji, którzy z Łomży zauważyli, że lekarz ko jedyna grupa zawodowa, otrzymuje maksymalne stawki uszczerbku na zdrowiu. (Sumy, jakie podają nie są obowiązującym cennikiem wszystkich. Są to najwyższe wypłacane w razie nieszczęśliwych wypadków, orzeczone przez komisje lekarskie).

Może jednak lepiej żyć ze świadomością, że jest się towarem użytkowym, jedynym i bezcennym!



Jedynaczka

Aby zaistnieć tamtego listopadowego poranka 1919 roku, jej ojciec musiał wyjechać z Porytego do Ameryki, a matka wyemigrować z drugiego końca Polski, z Łomży. Poznali się w Delvar (miejsczko takie, jak Łomża), pobrali i tam Antonina przyszła na świat. Rodzice nie wzięli swego pierwszego do rodzinnych stron, kupił ziemię od dziedzica, 19 morg. Dziedzic pobrał dom drewniany, stajnię, stodołę. Za wszystko zapłacił 5000 dolarów.

Potem przyjechała matka z Anią. Dziecko zaziębiło się na latku; jedna para koni czekała na nich w Łomży na dworcu, a druga szybko po lekarza. Urodziła małą. Rosła w drewnianym domu. Jedynaczka. Niczego nie brakowało. No, może...

Miała 14 lat, gdy dziewczyna o pomocy urodziła syna. Jej chłopak nie myślał się żenić, bo jedna. Tosia poszła dziecko obczekać. Leżała w czarnych szmatach podartej chusty. Płakała. „Dlaczego płacze?” „Chcę żeby umarł”. Dziewczyna mieszkała z ojcem i macochą, i ze wstydem na nią wies. Tosia przybiegła do domu. Zaczęła ojca, matkę całować, prosić: Jezu, w szmatach leży, wszyscy chcą żeby umarł, a pięknie na buzi, cały czerwony, jak rak.

Mróz był (wszystko to ponad 60 lat temu, ale ona pamięta dokładnie), rodzice sanie wzięli, pojechali do miasteczka, do Żywca. Kupili flaneli na pieluchy, koralików, bawełny i zaraz do rękawic. Całą noc szyła, poszyła wyprawkę. Wtedy nie było gołych rzeczy. Na drugi dzień ojciec zawiązał jej dziewczynie, mleko zamówił u sąsiada, płacił co dzień, jak jechali do kościoła.

Przy wykopkach na ich polu asy leżał obok matki, Antosia ziała go do domu. Całą noc się udziła, rano nie poszła do szkoły. Rodzice wzięli więc do domu i go matkę. Nie była u nich długo. Zmarła na gruźlicę, gdy miała sześć lat. A chłopiec pozostał na zawsze. „Był strasznie kochanym dzieckiem. Moim najstarszym synem. Wykształcił się, został potem kierownikiem szkoły”.

Teraz też go już nie ma...

Panna młoda

Piętnastoletnia panna Antonina była dobrą partią. „Ojciec się doadali, a myślałam, że przyszedł

W największym pokoju kilkumetrowa ściana z luster. Odbijają się w niej egzotyczne araukarie, wysokie do sufitu. Miękość foteli, dywanów. Na piętrze sześć pokoi, na dole sześć. Dwie łazienki.

Przy stole siwowłosa kobieta. Mocna twarz, pełna charakteru i siły.

Nie jest to scena z amerykańskiego serialu.

— Wychowałam ośmioro dzieci własnych i jedno przybrane — mówi. — Mam 75 lat. I jestem zupełnie sama.

siano kupić”. Poważny był. Miał 27 lat. Dwa lata czekał. Pomagał ojcu, pracowity, spokojny. „On ciebie do rozumu doprowadzi, a ty jego do śmierci”, przekonywali rodzice. Zresztą, podobał się jej także. Miłość? Nie myślała o żadnej miłości. A może już dzisiaj nie pamięta? Wiele rzeczy nie pamięta. To było tak dawno, tyle się wydarzyło.

Miała prawie 17 lat (on 29), gdy się pobrali.

W 1936 roku urodziła się córka Basia. Potem wybuchła wojna, Jan dostał się do niewoli. Ona w ciąży. Słuch po nim zaginął. Syn się urodził. Jego ojciec przychodził: „Wydaj się za kogo, trzeba ręk do gospodarki”. A ona: „Za nikogo nie wyjdę, głowy durzyć nie będę.” I na mszę dała.

— Miałam sen, mąż jechał na białych koniach i mówił: „Niedługo przyjadę.”

Niedobry sen, mówili ludzie; białe konie, to śmierć.

A ona wiedziała swoje. Teść przyszedł drugi raz. Już znalazł jej chłopca. „Nie i nie.” Pewnego dnia dostała wiadomość: Jan szedł z Niemiec pieszo i pod Ostrołęką ruskie go wzięli. W Łomży w więzieniu siedzi. Zrobiła paczkę, zawiozła. Sprawdzili. Jest taki. No i jak Niemcy gonili ruskich, wypuścili go. Stali na podwórku: patrzą, idzie zarośnięty, z brodą. Radość. Ale nie na długo. Znow go Niemcy na roboty wzięli. Po wojnie znow pieszo wrócił. „Zarośnięty, chudy, brudny, jak dziad. Ale kochany.”



Białe konie ze snu

Gospodarka się darzyła i dzieci. Rodziły się co roku, co dwa, trzy. Chłopcy i dziewczynki na zmianę. Ośmioro. Ona obrastała dziećmi, mąż gospodarką. Biedy nie było. Dzieci rosły, uczyły się dobrze. Jak Stasia zabrali do woj-ska, napisała do Gomułki. Zwolnili. Kształcił się.

Najstarsza już pracowała, magister w aptece, wzięła do siebie czwórkę młodszych. I wtedy to się stało: kuzynka przysłała zaproszenie. Antonina wzięła Krzysia i pojechała do Ameryki. Był rok 1960, Gomułka rządził: żadnych wyjazdów za granicę. Ale jej pozwolił wyjechać. Przecież tam się urodziła, miała podwójne obywatelstwo. Nie mógł zatrzymać amerykańskiej obywatelki. Ani jej rodziny.

„Pracowałam, aż padłam”

— Ameryka? Tam jest jak we śnie. Cudownie. Jak w raju — wspomina i poprawia kosmyk siwych włosów.

Gdyby tylko klimat służył. A klimat wilgotny, ciężki. Domy piękne, kwiaty piękne od wiosny do jesieni. Tylko tam, gdzie Murzyni, kwiatów nie ma. Brudno. Dużo fabryk, dużo pracy. Pracowała w Delver, w fabryce lin. Zarabiała dobrze; 1,4 dolara na godzinę, bo miała tylko nocki. I tak przez 7 lat. Dłużej nie wydoliła. Potem dwa lata pracowała w dzień. Odkładała pieniądze. Spro-wadziła męża i wszystkie dzieci. Gospodarkę oddali w dzierżawę.

Dzieci wrosły w Amerykę. Po-zakładały rodziny.

Błąd

Klimat ich łamał, a może i tęsknota? Do własnej ziemi, do tej wsi łomżyńskiej. Jan czuł się najgorzej. Chorował, słabł. Astma go dusiła. „Do Polski, do Polski”, mówił.

Pojechał w 1970 roku. Wziął oszczędności, miał postawić nowy dom, budynki, a potem ona miała przyjechać. Z najmłodszą córką mieli w ojczyźnie pozostać. Przyjeżdżają swojacy do Ameryki, ona ich pyta: „Co się tam robi?” A oni: „Nic się nie robi, kumpła znalazł, piją.” Jezu, przecież nigdy nie pił. Wsiadła w samolot i przyjechała. Stoją stare, walące się budy, co jeszcze dziedzic stawał. „Co miałem sam robić?”, tłumaczył się mąż. Zakupiła cegłę, cement, wapno. Wszystko za dolary. Robotę ustawiła, zostawiła córkę (bo z nią była) i wróciła do fabryki. Jan wziął się do roboty. Co przepił, to przepił. Resztę odrobił. Zmarł w 1981 roku.

— W 1976 miałam 57 lat. Przyjechałam. I siedzę tak do dzisiaj — mówi ze smutkiem.

Ze smutkiem, bo miała być z córką, wnuczką. Obie wyjechały.

— Jaki błąd popełniłam?

• • •

Pani Antonina szuka młodej kobiety (może być z dzieckiem), która by się nią zaopiekowała. Zapewni mieszkanie, utrzymanie, ubierze (pełna szafa rzeczy po córce). „Może ktoś obcy będzie miał więcej serca?”, mówi.

Rys. Zdzisław Romanowski

Scen kilka z tutejszego serialu

HANNA WRZOS



POD PŁATNĄ TABLICĄ

W Łomżyńskim jest 67 szkół i placówek niepublicznych, w tym: 15 szkół, 9 placówek kulturalno-oświatowych (z nauką muzyki, tańca, gimnastyki artystycznej i korekcyjnej), 9 ośrodków doskonalenia zawodowego, 5 placówek opiekuńczo-wychowawczych i resocjalizacyjnych. Pozostałe prowadzą m.in. naukę języka obcego, obsługi komputera, edukację prawną, seminaria, kursy doskonalące itp.

Zasady edukacyjnej działalności niepublicznej określa art. 82 Ustawy o systemie oświaty z września 1991 roku. M.in. muszą być spełnione warunki lokalowe, statutowe, kwalifikacje pedagogiczne dyrektora i pracowników. Po zaakceptowaniu wniosku o prowadzenie placówki kuratorium oświaty pełni nad nią nadzór pedagogiczny, polegający m.in. na ocenianiu stanu i warunków działalności dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej; udzielaniu pomocy w tych zadaniach; inspirowaniu, wprowadzaniu innowacji edukacyjnych. Jeżeli jednak jest to szkoła lub placówka artystyczna, medyczna, rolnicza kuratorium sprawuje nadzór jedynie w zakresie przedmiotów ogólnokształcących (ocena wyników nauczania w zawodowych podlega resortowym ministrom).

Kiedy szkoła niepubliczna wystąpi z wnioskiem o nadanie jej uprawnień publicznej, wówczas kurator oświaty sprawdza wiedzę uczniów w zakresie opanowania minimum programowego i stosowania przepisów, dotyczących oceniania, klasyfikowania i promowania. Bywa, że uczeń szkoły niepublicznej chce przenieść się do publicznej. Jeżeli jest to placówka z uprawnieniami publicznej, nie ma problemu. W drugim przypadku uczeń musi zdać egzamin kwalifikacyjny.

Placówki edukacji niepublicznej w Łomżyńskim prezentują różny poziom nauczania. Są takie, które przewyższają pod tym względem publiczne i odwrotnie. Tak czy owak, rośnie zapotrzebowanie na tę nową formę kształcenia.

Edukacja niepubliczna pojawiła się w Polsce na szeroką skalę po 1989 roku z wiary nauczycieli, rodziców i uczniów w bardziej skuteczne i atrakcyjniejsze metody zdobywania wiedzy niż było to możliwe w szkołach państwowych. Placówki niepubliczne odciały też budżet państwa. Jednak pojawiło się pewne zagrożenie. Zapał nauczycieli i rodziców nie zawsze wytrzymuje próbę czasu, przede wszystkim ze względów finansowych. Mimo niskiej płacy w oświacie publicznej nauczyciele wolą pracować w szkołach państwowych w poczuciu pewnej stabilizacji. Słabością szkół prywatnych okazuje się także baza lokalowa. Nie ma też spójności między szkolnictwem podstawowym i średnim a wyższym pod względem określania wymogów na poszczególnych etapach edukacji. Wyższe uczelnie stosują różne kryteria naboru studentów (konkurs świadectw maturalnych, test, rozmowa kwalifikacyjna), co w praktyce bardzo szybko sprawdza autentyczną wiedzę.

Tak czy owak, ludzie chcą się uczyć. Rzecz w tym, by dana im szansa nie została zmarnowana. (gab)

ZABAWY Z OGNIEM

Specjaliści ustalili bezsprzecznie: na tragiczne skutki pożaru w hali stoczni w Gdańsku (7 osób straciło życie, około 270 zostało rannych) miały wpływ rażące zaniedbania organizatorów imprezy pod względem zabezpieczenia przeciwpożarowego obiektu. Strażacy stwierdzili niesprawny sprzęt gaśniczy, brak możliwości ewakuacji ludzi przez zamknięcie na stałe wyjść lub zamknięcie ich kratami, nieznaną zasadę postępowania na wypadek pożaru przez personel i „ochroniarzy”. Nieprawidłowości dopełniła panika ludzi.

W 1994 roku w Łomżyńskim w obiektach użyteczności publicznej wybuchło 15 pożarów i 18 różnych zagrożeń miejscowych. Przykładem jest pożar klubu-kawiarni w

Ciechanowcu, zlokalizowanej w piwnicy bez obowiązujących uzgodnień.

Podczas kontroli strażacy stwierdzili w całym województwie niedostateczne zabezpieczenie sal widowiskowych, z których większość nie jest w pełni przystosowana do organizowania masowych imprez. Nierzadko odbywają się one w obiektach nie spełniających wymogów bezpieczeństwa pod żadnym względem. Z reguły uczestnicy imprez mają odciętą drogę ucieczki przez zamknięte drzwi ewakuacyjne z prozaicznego powodu: aby nikt nie mógł wejść do środka bez biletu. Strażacy stwierdzili też brak właściwej długości dróg ewakuacyjnych oraz ilości wyjść, dostosowanej do liczby prze-

bywających w pomieszczeniach. Innymi zagrożeniami są nieprzewidywalne instalacje elektryczne, urządzenia grzewcze wszelkiego rodzaju dekoracje sznurek, żarówkach, promieniach, światłach dyskotek. Nierzadko strażacy muszą walczyć z pirotechnicznymi zapędami zatorów imprez.

Już od początku 1995 roku pożarna w całym kraju rozpoczęła się kontrolowanie obiektów użyteczności publicznej. Oprócz wskazań, dotyczących bezpieczeństwa pożarowego dla organizatorów imprez z udziałem grup ludzi. Z tymi przepisami zapoznawani właściciele i kownicy obiektów użyteczności publicznej.

Strażacy służą wszystkim wiedzą i pomocą. Do organizatorów imprez apelują o odpowiedzialność za ludzkie zdrowie. (gab)

TRUJĄCY MIŚ

ci) i Instytutu Matki i Dziecka (dotycząca bezpieczeństwa użytkowania). Za sprzedawanie towaru ze znakiem bezpieczeństwa odpowiedzialny będzie każdy sprzedawca, który, jeżeli znak „B” nie będzie umieszczony na zabawce, musi dysponować certyfikatem.

W grudniu ubiegłego roku kontrolerzy PIH-u z Łomży obejrżeli zabawki dla najmłodszych (w wieku 0-3 lat).

— Zakwestionowaliśmy dziewięć partii zabawek, przede wszystkim ze względu na brak atestu PZH i brak oznaczeń producenta — mówi Anna Frankowska, kierownik łomżyńskiego oddziału PIH-u. — Wśród nich były grzechotki i gry-

zaczki. Ponadto zbadaliśmy zabawki dla dzieci starszych i również kwestionowaliśmy maskotki, szaki.

Głównym grzechem polskich zabawek jest brak atestu PZH. O producent ukrywa się, na to nie ma informacji o sposobie pakowania, prania.

Podczas kontroli pracownicy PIH-u mówili o wprowadzeniu w maju obowiązkowego oznaczenia bezpieczeństwa. Ułatwi ono rodzicom, którzy często zastanawiają się, czy kolorowa i grzechotka jest bezpieczna dla malucha, a puszysta maskotka spowoduje nieszczęścia.

EUROPEJSKI WYCHODEK

Takiego szaletu nie powstydziłoby się żadne europejskie miasto. Białe firanczki w oknach, dwie kabiny dla kobiet i dwie dla mężczyzn. Czyste ściany, lśniąca wykładzina. Zawsze papier toaletowy. Przy umywalkach ręczniki i mydło. Żadnych petów, kapsli, innych śmieci. Ani w środku, ani na ze-

wnątrz. W dodatku korzysta się bezpłatnie.

Taki szalet znajduje się w centrum Szumowa, obok przystanku autobusowego, „Baru u Lecha”, (porównanie z którym jest obrazą dla szaletu), cmentarza i sklepu spożywczo-przemysłowego.

— Każdy ma prawo do życia i do pracy. Ludzie w Grajewie także — mówi Maria Kochańska, radna z Grajewa.

Maria Kochańska jest również przewodniczącą Miejskiego Przedstawicielstwa Związków Zawodowych OPZZ. W sprawie uznania Grajewa za rejon szczególnie zagrożony bezrobociem strukturalnym stara się od ponad trzech lat. Z pism, które wysłała w tej sprawie do kolejnych premierów, Urzędu Rady Ministrów, Ministra Pracy i Polityki Socjalnej, posłów i senatorów, można by złożyć sporą księgę.

Przekonuje kolejne rządy, iż wskaźniki są tylko martwymi cyframi. Za każdą liczbą bezrobotnych, a w Grajewie jest ich już 6463, kryją się wielkie dramaty. Rzeczywista liczba biednych, mo- że głodnych, jest znacznie więk-

sza, gdyż większość bezrobotnych ma rodzinę.

W mieście już 3709 osób straciło prawo do zasiłku. Jak im pomóc, zastanawia się nie tylko Maria Kochańska, ale Rada w Grajewie, zaalarmowany i dobrze znający sytuację wojewoda łomżyński. Jak przekonać górę?

Teraz zdecydowała się napisać jeszcze do prezydenta Lecha Wałęsy i do rzecznika praw obywatelskich. Czy będą w stanie zrozumieć ten dramat?

Maria Kochańska obliczyła, że aby dać pracę wszystkim bezrobotnym, w mieście powinno powstać pięć zakładów wielkości grajewskich płyt. Jest rozczulona, zresztą nie tylko ona. Przypomina, jak bardzo była widoczna troska o

O powstaniu WC zdecydowała Rada Gminy. Ze jest potrzebny, nikt nie wątpi. Ale są jeszcze korzyści: znajdują zatrudnienie bezrobotni, którzy są w najniejszych warunkach i nie mają prawa do pobierania zasiłku, ucząc w wychodku przez sześć miesięcy ponownie nabywają uprawnienia do zasiłku. W szalecie cuje wówczas następna osoba spośród grona bezrobotnych.

PO PROŚBIE

bezrobotnych na wyborczych kach, w programach, w czasie tej kampanii. Potem wszyscy ucichło, a ludzi pozostawionym sobie. Niech sobie radzą potrafią. A jak radzą? W sklepach mięsnych oglądają smaki wędliny i kupują... słoninę 10-12 tysięcy lub kości. Chorzy zgrywają z realizacji recept, mają pieniędzy na lekarstwa. Już nawet głośno nie mówi o żenu i upokorzeniu. A przynajmniej z własnej winy utracili pracę.

— Myśleliśmy, że w tym roku ubiegłego roku zostaniemy zmuszeni do tego „szczególnego reżimu”. Ale były to tylko marzenia. Będziemy więc pisać dalej i tać do wszystkich drzwi — Maria Kochańska. (M.)

Nazajutrz po zbrodni, w niedzielę, oprawcy przyszedli do kościoła. Wielu w raniach, które ludzie natychmiast rozpoznali. Nie ukrywali zegarków. Kazali zwozić piasek i zasypywać wąsowski bruk, w ten sposób od żydowskiej krwi.

Mijały lata.

Oprawcy chodzili do kościoła przez całe swoje życie. Przysięgali do komunii świętej, fundowali chorągwie i szli w procesje. Kiedyś ksiądz ogłosił z amboną: „kto ma coś po Żydach, niech przyniesie coś dla kościoła”. Kupili. Czekali się „kombatanctwa”. Z tamtej chyba trzydziestobowej grupy żyje jeszcze dwóch, liczą ludzie. Dobijają pięćdziesiątki.

Ale w naszej rozmowie nie dnie ani jedno nazwisko. Dlaczego? Nie tylko. Żyją przecież

ta z żydowskiego sklepu, a „narodowcy” buch naftą na torbę! Przyjście Niemców było im na rękę. „Bić Żyda!”, krzyczeli. I bili. Tamta noc — to stała się Sodomą i Gomorą.

Czesława Makuszevska chodziła do jednej klasy z Enją Skroblacką. Przyjaźniły się. Tę straszną noc Enja i jej bliscy przeżyli.

— Wykupili się od śmierci złotem. W domu Skroblackich było wtedy jeszcze ze trzydziestu innych Żydów. Poszłam tam ze swoją kuzynką Zosią — wspomina Czesława Makuszevska. — Niosłyśmy im proszek do zasypywania ran. Enja miała ze stra-

na ten temat od dziadków. Trudno żyć doświadczeniami innych.

Ale Wąsosz ma też swoich „sprawiedliwych”. Należy do nich, nie żyjący już Władysław Ladziński, człowiek o wielkim autorytecie i sercu. Uratował Judeskę Gutman, córkę kowala i krawcowej.

— Wieczorem wpadła do nas matka Judeski i krzyczy: „Dzisiaj mają wybić wszystkich Żydów!” i rzuciła płaszcz, jesionkę i futro — wspomina Sabina Mocarska, córka Władysława Ladzińskiego. — W nocy usłyszałam nagle krzyk Judeski. Ukłękła przed obrazem: „Matko Boska,

w Elku. Doczekali trojga dzieci. Zmarła siedem lat temu.

Po wojnie wąsowscy oprawcy najwyraźniej bali się Judeski. Była właściwie jedynym świadkiem ich zbrodni.

— Ojciec dobrze rozumiał, co ona czuje i dlatego wciąż jej powtarzał: „Wszystkim okazuj serce. To twoje zwycięstwo” — przypomina Sabina Mocarska.

Oto pozółkła fotografia: Judeska w towarzystwie siostr Ladzińskich. A tu Judeska przy trum-

Sumienie w rowie



h potomkowie, którzy nie zawiedli.

W życiu oprawców wąsowskich Żydów ludzie dostrzegają alec Boży. Potwierdziła się chyba wola Najwyższego: „na wieki naród wybrany”.

Oto ten, który żydowskie dziecko roztrząsał o ścianę — nie mógł nigdy doczekać się swojej.

Oto drugi — stracił wzrok. Trzeci — śmierć zabrała mu dziecko.

Następny — znaleźli go w udnieniu.

Jeszcze jeden — położył się striczoorem do snu i już nie powstał...

A oto Wąsosz międzywojnia. U Chemelki kupisz łakocie. Sklep łokciowy kroblackiego najlepszy w całej okolicy. Mejsiak skupuje zboże i na sklep z wybornymi śledziami. Piekarnie Zelmana i Nochia nęcą przyjemnym zapachem. Łajna (skup drobiu) zawsze cała w pierzu. Notek i Lejbka podkują onia. Moszka zrobi ci wygodne uty. Siał i Ajzyk uszyją ubranie, o leży jak ułat. A to Sydio z olearnią. A tu mieszkają Gutman, co upował jabłka na drzewach. To lita; z dolarami w złocie.

Czy dlatego zapłacili życiem? Tamci pozostali?

Niektórzy mówią, że wąsowiakami wyręczyli się Niemcy. Ale nikt nie wierzy, że bezinteresownie. Po polsku nienawidzi się przysła darmo.

Mieczysław Makuszevski był wtedy sporym chłopakiem. I pa-

nięta. — Mówiło się na nich „narodowcy”. Nawet dziewczyny do nich należały. W Wąsoszu było ich ze czterdziestu. Berety, galijki. Nie podobała im się polska władza i Żydzi. Wychodzi kobie-

chu palce obgryzione do krwi. Modlili się po swojemu: „Z głębokości wołamy do Ciebie, Pannie”. Przesiedziałyśmy u nich całą noc. Ale zły los ich nie minął: niedługo Niemcy wywieźli wszystkich do getta w Szczuczynie.

Tej nocy udało się uciec Hani Gengrasównie, której ojciec miał piekarnię. Czesława Makuszevska ukryła koleżankę w sнопkach. Ale Hania nie przeżyła zimy: zamarła na śmierć.

Czesława Makuszevska ma też przed oczami inny tragiczny obraz. Mejsiak z żoną i dzieckiem błagają wąsowskich oprawców: „Koledzy, nie zabijajcie! Dajcie nam doczekać zachodu słońca...” Tak, byli kolegami, sąsiadami...

— Nie darowali. Dopadli z pałkami. Zabili też ich roczne dziecko. Widziałam kto. Obaj już nie żyją — mówi Czesława Makuszevska.

Wyjątkowym bestialstwem wyróżniał się jeszcze jeden, który później poszedł do AK. Ludzie pamiętają, jak na karabinie zaznaczał kreskami kolejne swoje ofiary. „Zawsze miał ręce we krwi”, mówią.

Władysława Jasińska miała wtedy dziewięć lat. Po krwawej nocy żydowskie domy nagle opustoszały. Dzieci jak to dzieci. Zaglądały z ciekawości do wymarłych mieszkań, nieświadome tragedii. Pobiegła z siostrą do „belwederu”. Pozbierały rozsypane pocztówki.

Co pozostało?

Przy rynku była bożnica. Roszanie zrobili z niej łaźnię. Niemcy, jak to w ich zwyczaju, świątynię spalili. Do dziś przetrwał drewniany dom rabina i jeszcze kilka pożydowskich.

Młodzi wąsowianie żyją innymi sprawami. „Coś tam” słyszeli

ratuj!”. Ojciec woła: „Uciekaj w żyto”. Udało się. A tu ktoś wali pałą po szybach: „Ladziński, do roboty! Bić Żydów!”. Ojciec razem z matką dalej w torfy się chować. A tu słychać wóz za wozem po bruku stuka. Wiozą pomordowanych Żydów. Mordercy kazali gospodarzom zaprzęgać pod bronią.

Nazajutrz wąsowscy oprawcy zrobili obławę w całej okolicy. Ze wszystkich stron prowadzili schwytanych Żydów. Oto ojciec Judeski. Trzyma za rękę pięcioletniego synka. Icek też milczy. Idą na śmierć. Tymczasem Judesce udało się uciec do Szczuczyna. Nie wiedziała, że już nie ma na świecie nikogo. Tej krwawej nocy zginęli wszyscy jej bliscy: rodzice, dziadkowie, braci-szek i siostry: Bełcia, Ryfka, Ślómka. Najstarszy brat Tewie był w warszawskim getcie. Pisał do Ladzińskich. Matka Sabiny Mocarskiej wysyłała mu paczki z chlebem, sucharami i smalcem. Drugiego brata Judeski, Mejsiaka, Niemcy zamordowali w Radziłowie. We Francji żyła jej siostra Halcia, która wyjechała tam jeszcze przed wojną. Judeska została sama. W Szczuczynie pomógł jej Bujan. Przekonał jakoś Niemca, że „to polska dziewczyna”. Stąd poszła do kędziorowskiego lasu. W Dyble trafiła do kobiety z Wąsosza. I któregoś dnia wróciła!

— Wyszła z dziesiątka — wspomina Sabina Mocarska. — Poprosiła, żebym zawołała rodziców. Padła ojcu do nóg. Została u nas.

Judeska zmieniła wiarę. Nie ze strachu. Z przekonania. Chrzestnym ojcem został Władysław Ladziński. Uroczystość odbyła się daleko, w grajewskim kościele, a ślub z chłopakiem z Dybły — w Wąsoszu; także w wielkiej tajemnicy. Zamieszkali

nie swojego chrzestnego ojca. Na jego pogrzeb przyszli też oprawcy wąsowskich Żydów.

Władysław Ladziński ocalał również życie pewnemu młodemu rosyjskiemu żołnierzowi, który w czerwcu 1941 roku nie zdążył uciec przed Niemcami. Biegł przez pole z karabinem i płakał. A Sabina Mocarska nachodziła się do Milewa z jedzeniem dla Żydów.

— To był obowiązek. Tak wychowali mnie rodzice — mówi.

Ludzie w Wąsoszu przypominają słowa Żydów o śmierci. Na przykład Dawid Gutman, dziadek Judeski, powtarzał: „Izraelska krew będzie płynąć rynsztokami. Tak zapisane jest w naszej księdze”. Niektórzy Żydzi mówili, że ciąży na nich kara za ukrzyżowanie Chrystusa. Śmierć przyjmowali jako swoje przeznaczenie. Szli na nią w milczeniu jak wtedy, po obławie...

Marian Kryspin, pracownik Urzędu gminy, jest jednym z ludzi najbardziej zaangażowanych w upamiętnienie zbiorowej mogiły pomordowanych Żydów. Wiedział sporo o tej tragedii od matki. Dziadek był jednym z tych, którym kazano zaprzęgać konia i zwozić zmasakrowane ciała do przeciwczołgowego rowu.

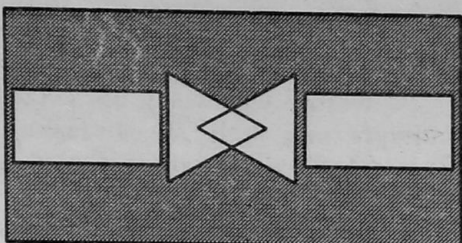
— Zawsze nadchodzi czas, by powiedzieć prawdę wprost. A godny pochówek należy się każdemu człowiekowi. O tym wie każdy chrześcijanin. Jestem chrześcijaninem — mówi Marian Kryspin.

...

Wąsosz, styczeń 1995 roku. Przeciwczołgowy rów pokrywa śnieg.

„To nasze sumienie”, mówią ludzie. „Sumienia nie przykryjesz niczym”.

GABRIELA SZCZĘSNA



spięcia

W Ciechanowcu opłatę targową pobiera tylko GS, bo to jego plac, i Urząd Miasta, bo plac leży w mieście. Jawna chryja, bo przecież miasto należy do jakiejś parafii.

W Kolnie odbyło się 2-dniowe forum „O dalsze usamodzielnienie szkół” z wiceministrem MEN w roli głównej oraz wójtami i przewodniczącymi rad gminnych w tle. Samorządowcy usłyszeli ministerialną przestrożę, by uważali na cwanych dyrektorów, którzy sztucznie zawyżają koszty utrzymania szkół, dzieląc klasy na mniejsze oddziały i płacąc nauczycielom godziny nadliczbowe. Temat następnego forum nasunął się sam: „O lepszy kaganiec na kaganek”.

Podczas wtorkowego ataku zimy pługi wyruszyły na szosy z kierunku Łomży po południu. Kierowcy, jak zwykle, dali się zimie zaskoczyć i wpadali w poślizgi już od rana.

Ogłoszenie w gazecie lokalnej: „Skuteczne wyjazdy do USA”. Może by tak pchnąć polityków, którym dotąd nie skutecznie za wodą załatwić się nie udaje.

W Trzciannem, jak pisaliśmy, proboszcz wyciął na cmentarzu stare drzewa bez zezwolenia. Po podpisaniu konkordatu będzie dzięki temu miejsce pod płotem dla tych, którzy dziś wycinają księdzu numer, informując o drzewach „Kontakty”.

Tradycyjnie przed świętami i Nowym Rokiem obrobiono w Łomżyńskim więcej barów, knajp i monopolowych niż zwykle. Tradycja naszej ziemi to rzecz święta.

Uwaga odpowiednie służby miasta Łomży: „Spięcie” o sprzedaży wysokich małowatostom nie dotyczy sklepu monopolowego w Hali Targowej (boks nr 1).

1 Data plakatowania to zupełny przypadek. Nie wiąże się z niczym. Zima, plucha, bezrobocie. Ludzie chodzili markotni, z nosami na kwintę. Chciał, mówi, żeby się przynajmniej uśmiechnęli.

Lech Wałęsa to świadomy wybór. Jak w 1991 roku. Bo zanim umieścił nazwisko na „nekrologu” zastanowił się, kto jest winien za pogrzebane nadzieje. Wyszło, że jego własny prezydent. Najpierw obiecywał gruszkę na wierzbie. Z tego akurat by go rozgrzeszył, bo musiał coś zrobić, żeby Polskę nie rządził jakiś Tymiński. Ale gdy już zasiadł „na Belwederze”, nie powiedział uczciwie, co jest „gruszką”, a co robi, żeby ci, co zawsze dostawali w tyłek, teraz znowu nie dostali najwięcej. A dostawali najslabsi, najbiedniejsi, ci, co go poparli w 1980 i ci, co zrobili z niego prezydenta. Zamiast tego wszyscy mogli usłyszeć: ja chcę dobrze, ale mi nie dają. W to można wierzyć. Bezmyślnie. Bo jak się trochę pomyśli, wierzyć się nie da. A on, zanim wypisał na „nekrologu” nazwisko „Lech Wałęsa”, trochę myślał. I wyszło mu, że z tą niemocą to nieprawda: ma większą władzę niż Sejm, bo żeby skasować jego zdanie, Sejm musi zebrać dwie trzecie głosów. A kto dotąd obalał rządy, rozwiązywał parlament?

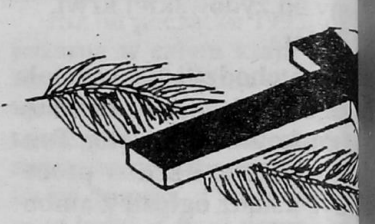
Ludzie zatrzymywali się przy plakatach. Czytali. Niektórzy nawet się uśmiechnęli. I tego, mówi, tylko chciał. Ani treści, ani formy nie uważał za obraźliwą. Gdyby ktoś pod jego adresem, jako symbolu nieudacznego działacza „Samoobrony” z Zambrowa, spreparował taki sam plakat, wcale by go to nie ruszyło. Jeżeli za coś publicznie się zabrał i spaprał, ludzie mają prawo do oceny. Może próbowałyby ich przekonać, że nie mają racji, ale na pewno nie poleciałyby na policję.

Policja w parę dni po plakatowaniu przyszła sama. Kiedy poprosiła go na komendę, „nekrolog” nawet nie przyszedł mu do głowy. Akurat, jako „Samoobrona”, zwrócili się do prokuratury o zbadanie legalności sprzedaży masarni. Z tego powodu parę razy rozmawiał z policją i traktowany był, ocenia, sympatycznie. Myślał też, że można chodzić o byłego przewodniczącego „Samoobrony” w Zambrowie, który wdał się w różne sprawy.

Na komendzie okazało się, że plakaty nie wszystkich rozbawiały: kilka zerwał zwolennik Lecha Wałęsy i wzburzony przyszedł z nimi na policję. Oficer, który poprosił go na rozmowę, też nie wydawał się rozbawiony. Podał przedwojenny artykuł o ochronie czci urzędu prezydenta i dodał: UOP jest zainteresowany sprawą i pan się nie wywinie. Nie kryje: przestraszył się. Skoro traktuje się to tak poważnie, a zwolennik Wałęsy twarzą w twarz nie kryje oburzenia, dobrze się to nie skończy. Tymczasem po dwóch godzinach powiedzieli mu, że może sobie iść. Z jednym zastrzeżeniem: niech nie opuszcza miasta bez zawiadomienia. I na tym się skończyło.

Dziś Mariusz Modzelewski uważa, że był to „koniec” formalny. Nikt nie oskarżył go o obrazę prezydenta, nie zrobił sprawy, bo byłby to proces jawnie polityczny. Ale słowa oficera

**Z RADOŚCIĄ ZAPINA
UROCZYSTY' POG**



Zemsta „zabu

zmarła nasza wiara w piękne ARNOS

ZWIĄZEK ZAWODOWY ROLNICTWA żało

„SAMOOBRONA” watek

DOM ŻAŁOBY: III RZECZPOSPOLNA

policji, że UOP jest zainteresowany i się nie wywinie, wziął poważnie. Choćby dlatego, że uważał, iż UOP to prywatna policja Wałęsy. Poza tym Wałęsa ma specjalną niechęć do „Samoobrony”: poparł ją na samym początku, podczas słynnej głodówki w Warszawie, a „Samoobrona” wkrótce potem przestała go popierać. To wielka polityka i w tych „górnym rewirach” może się, uważa, mylić. Ale tu, na dole, wie swoje: dziś czuje oddech UOP-u.

„Chuch” czuje najintensywniej zza rozerwanej wykładziny typu linoleum. W sprawie dziury, jaka w nim powstała, odbyło się najpierw kolegium. Kolegium uznało, że dziurę w linoleum lokatorki bez wątplenia zrobiła matka Modzelewskiego i ukarała ją 200.000 grzywną. Po kolegium, na wniosek matki, dziurę załatwił Sąd Rejonowy w Zambrowie.

Przed sądem lokatorka stwierdziła, że wartość szkody wycenia, nie jak mówiła przed kolegium, na 150.000 zł, lecz 400.000. Wobec tej okoliczności sąd postanowił przekazać sprawę prokuraturze. Po prokuratorskim dochodzeniu sąd przysłał matce nakaz karny, który skazywał ją na 3 miesiące ograniczenia wolności z obowiązkiem pracy 20 godzin miesięcznie, 150.000 „na rzecz Skarbu Państwa” oraz 300.000 na Stowarzyszenie Pomocy Mieszkaniowej dla Sierot w Przeźmierowie. Po odwołaniu sąd, już teraz wyrokiem, matkę uniewinnił, ale nagle odwołał się od niego prokurator.

Sąd Wojewódzki po wycofaniu rewizji przez prokuratora wojewódzkiego, zwrócił sprawę bez rozpatrzenia. Ostatecznie matka została uniewinniona, ale kosztem nerwów i tego, uważa, pisaniny ze skargami.

„Chuch” czuje też „Samoobronę” w postawie zambrowskiej, w torze prob Wnioski lokatorki (bo łecznej. den) przeciwko nim b, że każdy wane bez ociągania, a jakąś rolę przeciwko lokatorce, itkiego str cztery, leżą od kwietni zawierusz gium, ani sąd, na pise pastwę los nie odpowiadają. Jeden czucie „ch był poważny i nie bud nie się w ci: lokatorka z mężem nie się w ko nim gazu. Gaz posię” może nie, co stwierdziła poli temu niew fakt posiadania, na wn pomijając zostali ukarani. okumenty.

Co ma do tego UOP że ski może się dziwić t wieniu, bo formalnie n nic. W każdym razie nie zostawi

**We wrześniu 1991 roku głos formie
Dwudziestego czwartego i poczysty
rozwiścił w Zambrowie praw
nekrologu, zapraszających
pogrzeb Lecha Wałęsy”.**

potwierdzenie jego wynaj uważa, że sądy, prokurie lokator licja są przez tajne służest tak ogó nowolnione. W takim ta ponad t Zambrow wystarczy, z razem. dzie, kim się interesujeszka w b dzieje się to na zas matka na określa: jeden człowiek niego. Po mu na rękę. Z jednej statorka to n gancki cywil”, z drugidzy kobiet ktoś z kolegium, prokurudni po roz du. to do pow vska, któ

„Służby” może dodaści pojaw nić fakt, że „Samoobnieszkanu się z hałasowaniem irzwiach d niezgodnymi z prawem. Zażada sem, jak się ocenia, niłożonej, b wbrew prawu nie zrobi Doszło do Zwłaszcza że przy oka kto bardz dziurą” i innych, nieżie da się Wcześniej bez hałasu, zwa razy p

cja. Najpierw w sprawie zamków, potem użycia gazu przez męża lokatorki. Gaz okazał się „nielegalny” i posiadany bez zezwolenia, więc policja skierowała przeciw mężowi lokatorki wniosek do kolegium. „Dostał” 500.000 zł grzywny. Miesiąc później lokatorka zgłosiła, że tamtego dnia Modzelewska szarpała jej wykładzinę i rozerwała ją z boku kilkadziesiąt centymetrów. Stwierdziła: „Wartość uszkodzenia wykładziny określam na 150.000 zł. Kolegium, choć nie było świadków zdarzenia, ukarało Modzelewską grzywną. Od tego momentu zaczynają się pytania. Dlaczego kolegium nie interesowało się, co mają do powiedzenia interweniujący policjanci? Dlaczego sąd w trakcie sprawy odwoławczej nie interesuje się nagłym wzrostem wartości wykładziny i nie próbuje sam ustalić faktycznego rozmiaru szkody. Dlaczego prokurator kieruje sprawę do sądu bez ustalenia choćby jednego dodatkowego szczegółu? Dlaczego na tak wątpliwej podstawie dowodowej sąd wydaje już na pierwszym posiedzeniu nakaz karny. Że są to pytania zasadne, świadczą dokumenty z drugiej rozprawy sądowej. Sędzia (inny), bardziej dociekliwy dowiadyuje się, że wykładzina w grudniu 1992 roku kosztowała 270 tys. zł, że podczas pierwszej i drugiej interwencji lokatorka nie zgłaszała szkody. Że wykładzinę „ciągała” wtedy nie tylko Modzelewska, ale i sama lokatorka z mężem. Że w ogóle była tego dnia scysja z użyciem gazu. Po, tym razem, wnikliwym oglądzie wykładziny, sąd przyjął, że „doszło do przypadkowego i nieumyślnego rozerwania wykładziny” i Modzelewską uniewinnił.

I znowu pytanie: dlaczego prokurator bez ustalenia jakiegokolwiek nowej okoliczności, porywa się na rewizję wyroku? To niewątpliwie prawo prokuratora, ale co najmniej drobne wątpliwości we wniosku rewizyjnym dostrzegł jego zwierzchnik z Łomży, skoro przed sądem Wojewódzkim oświadczył, że „cofa rewizję, wniesioną przez prokuratora rejonowego i wnosi o pozostawienie bez rozpatrzenia”.

3 Przypadek sprawia, że o zgodę na udostępnienie akt zwracam się do sędziego, który rozpoznawał „sprawę dziury” po odwołaniu się Modzelewskich od orzeczenia kolegium. Sędzia zgadza się bez wahania i stwierdza: „Modzelewski to pieniacz, jak dwa razy dwa”.

Piętro niżej przewodniczący kolegium do spraw wykroczeń na sam dźwięk nazwiska „Modzelewski” zapewnia, że nie ma tu żadnej stronniczości. Pytam więc tylko, dlaczego sprawy przeciw Modzelewskim rozpatrywane są od razu, a wnioski Modzelewskiego przeciw lokatorce leżą bez odzewu ósmy miesiąc. Przewodniczący wyjaśnia: tylko z powodu natłoku pracy. Poza tym słyszał, że Modzelewski ma inne, poważniejsze sprawy. Interesuje się nim prokuratura... Ale, zapewnia, wszystkie wnioski Modzelewskiego kolegium rozpatrzy jeszcze w styczniu. Bo żadnej stronniczości ze strony kolegium nie ma!

WŁADYSŁAW TOCKI



3 stycznia 1995 roku straż pożarna przeprowadziła kontrolę zabezpieczenia przeciwpożarowego sali konferencyjno-widowskiej Urzędu Wojewódzkiego w Łomży. Stwierdzono rażące zaniedbania: niewłaściwy wystrój (podwieszony sufit, ściany wyłożone boazerią na całej długości i wysokości, zasłony, chodnik, fotele z materiałów łatwopalnych), brak świateł awaryjnych na wypadek zaniku dopływu energii elektrycznej, brak aktualnych badań stanu technicznego instalacji elektrycznej, za mało podręcznego sprzętu gaśniczego. Zgodnie z przepisami drogi dla wychodzących nie mogą się stykać ani krzyżować z drogami dla wchodzących. Tymczasem sala Urzędu ma wystarczającą ilość wyjść tylko w sytuacji, gdy zmiana publiczności nie następuje bezpośrednio po sobie.

Sala budowana była jako konferencyjna, a nie widowiskowa, czemu głównie przez lata służyła. To wielkie szczęście, że nigdy nie doszło do tragedii, bowiem jednorazowo może zasiąść 500 osób.

Po kontroli komendant rejonowy Państwowej Straży Pożarnej w Łomży, ze względu na bliski finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, zgodził się na wykorzystanie sali z tej okazji, lecz pod pewnymi warunkami: ilość osób na sali i przed wejściem nie mogła przekraczać łącznie 500 osób, imprezy odbywały się pod stałym nadzorem organizatorów i straży pożarnej, uruchomiono awaryjne oświetlenie w sali i na zewnątrz, zdjęto kotary i zasłony, zapewniono funkcjonowanie sprzętu nagłaśniającego przez podłączenie do niezależnego źródła prądu na wypadek kierowania akcją ratowniczą.

Administracja Urzędu otrzymała polecenie usunięcia stwierdzonych nieprawidłowości. Jeżeli kolejna kontrola wykaze je ponownie, komendant rejonowy Państwowej Straży Pożarnej w Łomży może wydać decyzję o zakazie użytkowania sali na masowe imprezy widowiskowe.

(gab)

Sala na wulkanie





Ambona wraca do zdrowia

Zabytkowa, XVII-wieczna ambona z łomżyńskiej Katedry, nareszcie w dobrych, konserwatorskich rękach. Minęło jednak sporo czasu, nim się w nich znalazła, doznając wielu cierpień i upokorzeń.

W 1991 roku ambona została zdjęta przez księży i zdemontowana. Wylądowała w składzie gospodarczym w Podgórzu. Gwałtowne i przedłużające się zniknięcie zabytku zaczęło budzić nieprzychylnie komentarze i niepokój parafian. Posypały się listy do „Kontaktów” (m.in. Wiktora Grochowskiego). W 1993 roku wojewódzki konserwator zabytków zwrócił się do biskupa Juliusza Paetza, by zechciał przedstawić plany związane z amboną. Odpowiedzi nie było. W końcu doszło do bezpośredniej rozmowy obu stron. Biskup zobowiązał się do przeprowadzenia konserwacji zabytku zaznaczając jednak, że po renowacji zostanie umieszczona w innym miejscu Katedry. Rzeczoznawcy uznali, że ten warunek jest nie do przyjęcia, ponieważ pociągałby za sobą zmianę w konstrukcji ambony. Na początku 1994 roku generalny konserwator zabytków przyznał z nowego funduszu interwencyjnego 150 mln zł na renowację ambony. 50 mln zł dała Kuria Diecezjalna. Ogłoszono konkurs na konserwację katedralnego zabytku. Sześć

zespołów konserwatorskich wyceniło swoją pracę od 300 do 1 mld zł. Ostatecznie komisja konkursowa z udziałem Ryszarda Bieleckiego, konserwatora dzieł sztuki (m.in. obraz Matki Boskiej Łomżyńskiej w Katedrze), rzeczoznawcy z Ministerstwa Kultury i Sztuki wybrała zespół Małgorzaty Oborskiej z Warszawy. We wrześniu 1994 roku wojewódzki konserwator zabytków wspólnie z Kuria Diecezjalną i parafią katedralną podpisał umowę na wykonanie konserwacji ambony. Całkowity koszt ratowania zabytku wynosi 500 mln zł.

Dotychczas zespół Małgorzaty Oborskiej wykonał pracę wartości 200 mln zł. Ambona została przede wszystkim dokładnie oczyszczona: do żywego drewna. Pod warstwami farby, nakładanej przez lata chałupniczymi sposobami, ukazało się mnóstwo detali (m.in. ornament roślinny), potwierdzających wyraźnie manierystyczny styl ambony i jej wartość jako dzieła dużej klasy. Przeprowadzona została także dezynfekcja i utwardzenie drewna, zrekonstruowano zniszczone podczas demontażu elementy m.in. dolną część, wykonano badania drewna, zaprawy i pigmentów. Rekonstrukcji wymagają m.in. schody, podłoga w korpusie ambony oraz elementy dekoracyjne baldachimu. Po pracach stolarskich

ambona otrzyma nową polichromię.

Komisja odbierająca pierwszy etap ratowania katedralnego zabytku bardzo wysoko oceniła fachowość wykonawców i efekt ich benedyktyńskiej pracy. Na drugi etap konserwacji brakuje 300 mln zł. Poszukuje ich usilnie zarówno wojewódzki konserwator zabytków, jak i Kuria Diecezjalna. Jeżeli ktoś chciałby wesprzeć ratowanie zabytku, prosimy o kontakt. „Kontakty”, które głosami swoich Czytelników mocno swego czasu zaangażowały się w sprawę, wykładają na ten cel 5.000.000 zł (500 zł).

Mimo problemów, ambona zostanie uratowana. A kiedy wróci na swoje stare miejsce, popatrzymy ze wzruszeniem na dzieło dawnych mistrzów, na spoglądających na nas z konchowych nisz Chrystusa Salvatora Mundi i czterech ewangelistów.

A ja, rodowita łomżynianka, pomodlę się jeszcze, aby nigdy żaden inny katedralny zabytek nie podzielił losu ambony, lądując w jakiejś starej graciarni.

GABRIELA SZCZĘSNA

Na zdjęciu: wnętrze Katedry sfotografowane w 1899 roku przez H. Lübecka (reprodukcja Bolesława Deptuły: wydawnictwo „Łomża w starej fotografii”, KAW Białystok).



**OKAZ
ROKU
1995**

Od 1 stycznia do 31 grudnia trwa nasz wielki konkurs na największe osiągnięcie wędkarskie roku 1995 (można zgłaszać udokumentowane okazy złowione w 17 kategoriach:

- | | | |
|------------|-----------|------------------|
| — płoć | — brzana | — szczupak |
| — wzdrenga | — karp | — sum |
| — lin | — okoń | — pstrąg |
| — jaź | — węgorz | — karaś złocisty |
| — kleń | — boleń | — karaś srebrny |
| — leszcz | — sandacz | |

W konkursie może wziąć udział każdy wędkarz, będący członkiem PZW, który zgłosi się w Zarządzie Okręgu PZW (Łomża, ul. Senatorska 8, tel. 16-39-00) lub nadeśle własne zdjęcie ze złowioną przez siebie rybą oraz informację zawierającą dane: gatunek, waga, długość, gdzie i na co została złowiona.

NAGRODY:

I miejsce we wszystkich kategoriach — puchar

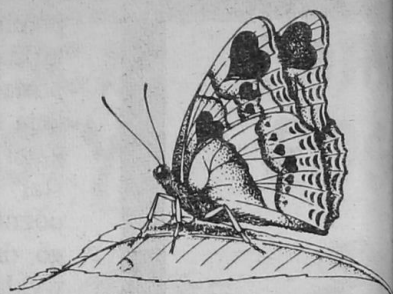
II i III miejsca we wszystkich kategoriach — nagrody w postaci sprzętu wędkarskiego.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymają upominki.

Rozstrzygnięcie, uroczyste ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbędzie się w styczniu 1996 r.

Organizatorami i sponsorami konkursu są: Zarząd Okręgu PZW w Łomży, sklep „Wędkarz” w Łomży, (skrzyżowanie Al. Legionów z ul. Sikorskiego), sklep „Orkan” (ul. Bernatowicza), sklep „Niagara” (dworzec PKS) oraz „Kontakty”.

Złowiłeś rekordową rybę — pochwal się!



Być czy mieć?

1. Z dwóch możliwości: przeżywania świata i posiadania świata — wybrałbym tę drugą. **TAK (?) NIE**

2. Mam dom, mam żonę (męża), mam dzieci, mam przyjacieli — dosłownie i w przenośni. **TAK (?) NIE**

3. Kiedy widzę coś pięknego — na przykład kwiat — nie mogę się powstrzymać przed dotknięciem łodygi. Podziwianie na odległość jakoś mi nie wystarcza. **TAK (?) NIE**

4. Używam częściej rzeczowników niż czasowników. Mam wiarę — mam wiele szacunku, ale nie — szanuję. **TAK (?) NIE**

5. Na pewno mam autorytet. Ale czy jestem autorytetem? **TAK (?) NIE**

6. Przeżywam rzeczywistość intensywnie. Poszukuję trwałych więzi i trwałych przyjaźni. **TAK (?) NIE**

7. Jestem otwarty. Mówię szczerze, co myślę. **TAK (?) NIE**

8. Uważam się za tak ważną osobistość jak pies, ptak, czy ryba — nie wspominając nawet o kamieniu. **TAK (?) NIE**

9. Najwyżej cenię dobra nie materialne. **TAK (?) NIE**

10. Nie należę do szczególnie wybrednych konsumentów. **TAK (?) NIE**

OBLICZANIE WYNIKÓW

• Za każdą odpowiedź **TAK** na pytania od 1 do 5 i za odpowiedź **NIE** na pytania od 6 do 10 otrzymujesz po 10 punktów.

• Za odpowiedzi negatywne na pierwszych pięć i pozytywne na resztę (od 6 do 10 pytań) — punktów nie otrzymujesz.

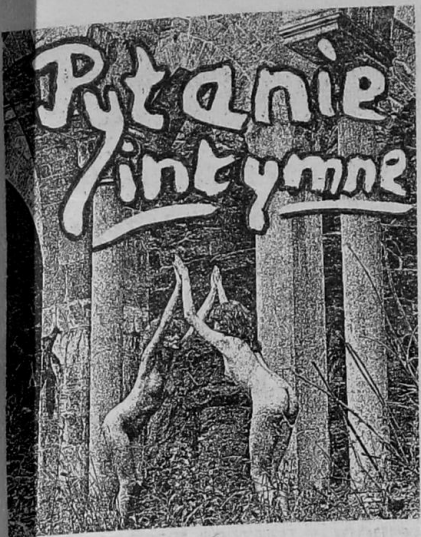
• Za każde **NIE WIEM (?)** masz 5 punktów. Podsumuj je.

WYNIKI

100-75 pkt.: Świat jawi Ci się jako pokój pełen zabawek, które z upodobaniem wkładasz do buzi. Duże dziecko. Składasz się z tego, co masz i co potrafisz skonstruować. Budujesz swe imperium z temperamentem nałogowca. A że czegoś w nim brak — Ciebie? Innych ludzi? Uczuć?

70-50 pkt.: Jednak mieć. Dobrą pensję, dobry nastrój, nawet problemy, czy choroby. Wszystko traktujesz jako coś materialnego, coś co można zdobyć lub pokonać. Ale to nie takie proste. Co przeżywasz? I czy bywasz w swych emocjach autentyczny?

55-0 pkt.: Jesteś!



Jestem całkowicie bezradna. Wydaje mi się, że wszyscy widzą moją dolegliwość i wszyscy na mnie patrzą. Co mam robić? Rosną mi włosy, choć jestem dziewczyną. Zaczęłam je wyrывать, ale to bardzo boli. Czy wziąć taty maszynkę i się ogolić?

Anetka

Oj, nie! Maszynkę i żyłkę do golenia zostaw na łazienkowej półce. Rosnące włoski nad górną wargą u dziewczyny mogą być oznaką jakiejś choroby. A więc najpierw trzeba zainteresować się swoim zdrowiem, które sprawiło taki wygląd. Może to być związane z „burzą hormonalną”, występującą w okresie dojrzewania. Ale stwierdzić to powinien endokrynolog lub ginekolog. A zatem konieczne jest badanie endokrynologiczne lub ginekologiczne. Jeśli badania wypadną pomyślnie, można zastanowić się nad sposobem usunięcia wąsików.

Nie podejrzewam, by włosy były tak wielkie, że wszyscy tylko na nie patrzą. To wydaje się tylko tak ich właścicielce. Ale z problemem, raz jeszcze powtarzam, gdy wyniki badań lekarskich wypadną pomyślnie, można udać się do kosmetyczki. Ona przy zastosowaniu dobrego depilatora pomoże usunąć włoski. Zabieg można też przeprowadzić w domu, ale trzeba dostosować się do wszystkich wskazówek i wykonywać go ostrożnie, by nie bolało.

Można też samemu rozjaśniać włoski roztworem wody utlenionej. Zarost staje się wówczas słabszy i się kruszy.

Wyrywanie włosków pincetą jest bolesne i zostawia czerwone ślady. Podrażniona skóra, która nad wargą jest szczególnie delikatna, będzie dokuczała przez pewien czas.

Stanowczo odradzam korzystanie z ojcowskiej maszynki do golenia. Golenie powoduje, że włoski odrastają jeszcze natarczywiej. A więc najpierw do lekarza!



LEKARZ DOMOWY

Po raz kolejny usiłuję rzucić palenie. Ale nic mi z tego nie wychodzi. Denerwuję się i znowu zapalam papierosa! Słyszałem o różnych sposobach zerwania z tym nałogiem. Proszę mi podpowiedzieć najskuteczniejszy.

Adam

Najważniejsze, to chcieć przestać palić. Wiele osób deklarujących rzucenie papierosów, po nieudanych próbach, znów pali z obawy... przed kolejną porażką. Zrywanie z nałogiem jest trudne i łączy się ze stresem. Wmawianie sobie, że można rzucić papierosa w każdej chwili musi iść w parze ze świadomością dotrzymywania sobie obietnicy, sprawdzenia swojej silnej woli i charakteru. A więc zaczynamy:

- gdy ciągnie Cię do papierosa, najpierw wykonaj 10 głębokich oddechów; umyj twarz zimną wodą, a zęby — miętową pastą; zrób kilka ćwiczeń fizycznych, które najbardziej lubisz; weź najpierw ciepły, a potem zimny prysznic;

- zajmij czymś swoje ręce: układaj puzzle, baw się ołówkiem, gryź pestki słonecznika lub dyni, orzechy;

- w chwilach trudnych do przezwyciężenia, wychodź na spacer; przez ten czas myśl o czymś przyjemnym;

- unikaj miejsc, w których zwykle palisz;

- unikaj alkoholu, kawy, ostrych przypraw; zastąp je gumą do żucia, owocami, warzywami, sokami i wodą mineralną;

- nie pal okazjonalnie; od jedne-

POD PARAGRAFEM

Dyrektor mojej firmy zlecił mi wykonanie pracy w innej miejscowości, oddalonej od mojego domu o 18 kilometrów. Mam dziecko w przedszkolu i uważam, że postawił mnie w bardzo złej sytuacji. Codzienne dojazdy są udręką. Czy mam obowiązek wykonać takie polecenie służbowe?

Maria

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na Pani pytanie. Wszystko zależy od oceny sytuacji i okoliczności, które powodują, że pracodawca podejmuje decyzje oddelegowania pracownika do pracy poza dotychczasowe miejsce pracy. Jeśli w poleceniu mieści się pojęcie „uzasadnionej potrzeby zakładu pracy”, oznaczającej potrzebę, w której powierzenie innej pracy jest niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania firmy, to pracownik ma obowiązek takiemu poleceniu podporządkować się. Jeśli pracownik dojdzie do wniosku, że

nie występują okoliczności uzasadniające przeniesienie do innej pracy, może to polecenie zakwestionować w postępowaniu przed organami rozstrzygającymi spory pracownicze.

W trakcie trwania umowy o pracę dochodzi czasami do zmiany ustalonych warunków zatrudnienia. Zmiany mogą mieć charakter stały lub czasowy, a kodeks pracy przewiduje odmienne sposoby postępowania w tych przypadkach.

Pracodawca może powierzyć pracownikowi inną pracę niż ta, którą ustalono w umowie o pracę, jeżeli uzasadniają tę zmianę potrzeby zakładu pracy. (Warunek — na okres nie dłuższy niż 3 miesiące w roku kalendarzowym). Zmiana musi odpowiadać kwalifikacjom pracownika i nie może spowodować obniżenia jego wynagrodzenia. Pracownik i pracodawca mogą dokonać trwałej zmiany warunków, ale zawsze na zasadzie wzajemnego porozumienia. Jeżeli pracodawca chce dokonać takiej

go papierosa wszystko zaczyna się od początku i cały Twój wysiłek pójdzie na marne;

- pomyśl o korzyściach wynikających z rzucenia papierosów: szybko poprawia się smak i węch; znika nieprzyjemny, typowy dla palaczy zapach z ust oraz żółte zabarwienie zębów i skóry; zmniejsza się ryzyko zachorowania na raka płuc, miażdżycę, zawał i inne choroby, związane z paleniem papierosów;

- pomyśl o zatrucaniu niepalących, w tym swoich dzieci;

- odkładaj pieniądze przeznaczone dotychczas na zakup papierosów i kup sobie coś pożytecznego.

Poczuj się panem życia! Pokaż wszystkim wątpiącym w Twoją silną wolę, że stać Cię na zerwanie z nałogiem, że jesteś świadomy bycia sobą w każdym postanowieniu. Dziel się swoim sukcesem z innymi. Bądź dumny ze swojej silnej woli! Lecz unikaj przy tym rozmów o katuszach, jakie przechodzisz, by nagle się nie załamać. Każdego dnia powtarzaj sobie, że umiesz zwyciężać!

zmiany bez uwzględnienia woli pracownika, to musi zaproponować ją na piśmie. Czynność taka jest niezbędnym elementem tzw. wypowiedzenia zmieniającego, do którego mają zastosowanie odpowiednie przepisy o wypowiedzaniu umów o pracę. Odmowa przyjęcia nowych warunków pracy lub płacy przez pracownika jest równoznaczna z rozwiązaniem umowy o pracę za wypowiedzeniem dokonany przez pracodawcę. Jeżeli pracownik przed upływem połowy okresu wypowiedzenia nie złoży oświadczenia o odmowie przyjęcia zaproponowanych warunków, uważa się, że wyraził na nie zgodę. Pismo pracodawcy, w którym wypowiada się dotychczasowe warunki pracy lub płacy powinno zawierać pouczenie w tej sprawie. W razie braku odpowiedniego pouczenia, pracownik do końca okresu wypowiedzenia może złożyć oświadczenie o odmowie przyjęcia zaproponowanych warunków.

W przypadku matki opiekującej się dzieckiem do jednego roku życia nie wolno bez jej zgody zatrudniać w godzinach ponadnormatywnych, a także w porze nocnej oraz delegować poza stałe miejsce pracy.

OFERTY

31 lat, średni wzrost i taka sama sylwetka; niezależny finansowo, pozna zadbaną Panią o miłej aparycji, najchętniej z Ostrołki, Łomży lub Zambrowa, bądź okolic. Bliższych informacji o sobie udzieli w bezpośredniej korespondencji.

S.C. Wolny

Chciałbym nawiązać kontakt z osobami interesującymi się archeologią, etnologią, religią i kulturą ludową.

Jarosław Janiak
91-403 Łódź
ul. Lubeckiego 14/30

Kawaler (lat 40), wykształcenie średnie techniczne. Mam szerokie zainteresowania (starożytne kultury, religioznawstwo). Pragnę poznać miłą Panią do lat 45 (stan cywilny obojętny), może być z dzieckiem.

Jan Pawlikowski
22-100 Chełm
ul. Wołyńska 69a

Tomek z Potulic. Jestem sympatycznym kawalerem, ale bardzo samotnym (27/175/70). Bez nałogów.

Wysportowana sylwetka. Uwielbiam przyrodę i turystykę. Posiadam własny dom i samochód. Chciałbym zawrzeć znajomość z Panią w wieku 25-35 lat, która wypełniłaby pustkę w moim życiu. Panią o spokojnym usposobieniu, poważnie myślącą o życiu.

Tomasz Oriol
ul. Parkowa 1
89-120 Potulice

Szatynka (17/173) o niebieskozielonych oczach spod znaku Skorpiona. Uwielbiam słuchać muzykę (głównie „Nirwany”), a także podróże, szalone wypadki na łono przyrody. Czasami jestem niepoprawną romantyczką. Kocham morze. Chciałabym poznać chłopca w wieku 18-22 lat, który szuka przyjaźni. Przyślij swe zdjęcie.

Izabela Jarensch
ul. Zemska 10/1
54-438 Wrocław

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko o dołączenie dwóch znaczków pocztowych po 3500 zł. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.



TWE SŁOWO

Droga Pani Gizelo! Kiedyś zadeedykowałem Pani wiersz „Serce szuka serca”. Teraz przesyłam folder poetycki, jaki wydałem z myślą o tych, których lubię.

Podaruj mi jedno swe słowo
Takie proste, normalne, zwykłe
Ja je zamknę na chwilę w swej
dłoni

I zamilknę.
Za oknami po ulicach miasta
Pędzą ludzie gdzieś zapatrzeni
Każdy niesie bagaż swych przeżyć
Ja chcę słowo mieć Twe — skrawek nadziei.

Janusz Kulesza
Zambrów



GDY MIASTEM RZĄDZA OPORTUNIŚCI

Każdy uczciwy człowiek jest zbulwersowany faktem istnienia w centrum miasta getta, które zamieszkuje ponad 150 rodzin emerytów. W okresie grzewczym czarne chmury z dymiących kominów przypominają krematoria Oświęcimia. Starzy, schorowani emeryci zatrują swoje mało odporne organizmy, tracąc z dnia na dzień nadwątlone wiekiem zdrowie i siły. Zmuszeni koniecznością dźwigają ciężkie, napełnione węglem wiadra na 1, 2, 3 piętro. Każda nadchodząca zima staje się dla nich koszmarem i napawa trwogą. Ta makabryczna dola seniorów naszej społeczności została im zgutowana przez władze miejskie, które tłumacząc się brakiem pieniędzy, nie podłączają budynków do sieci ciepłowniczej. A przecież troski i kłopoty starych ludzi mogły zostać rozwiązane jeszcze za rządów radnych byłej kadencji, gdyby ci zrealizowali, głoszone przed wyborami, hasła i slogany.

Człowiekiem szczególnie niepoważnym okazał się były prezydent miasta Ob. Żelechowski. Gdy emeryci zaoferowali swój wkład pieniężny do kosztów założenia centralnego ogrzewania oświadczył, cytując: „Budżet jest już wyczerpany, mamy duże niedobory”. Nic dziwnego, gdy priorytet nadaje się inwestycjom mało ważnym w hierarchii potrzeb ludzkich (przebudowa rynku, dworca itd.) A jednak znalazły się pieniądze na wykonanie centralnego ogrzewania w domu przy ulicy Wiejskiej 11, w którym mieszka Teresa Steckiewicz, były członek Zarządu Miasta!

Nadzieje emerytów na założenie centralnego ogrzewania ożyły wraz z przejęciem władzy w mieście przez nową ekipę radnych.

Po sporządzeniu projektu budżetu na 1995 r. okazało się, że sposób myślenia obecnie urzędujących jest taki sam jak ich poprzedników. W zetknięciu z życiem okazało się, że bardziej im chodzi o wygody własne niż o dobro innych. Sprawę likwidacji dymiących kominów w sercu miasta przez podłączenie kilku domów do sieci ciepłowniczej, odsunęto na okres ad calendas Graecas. No bo skąd wziąć pieniądze na uczynienie lżejszym życia starych ludzi, jeżeli urzędnicy chorują na komfort? W budżecie przewi-

dziano aż 500 milionów zł na kupno nowych mebli! W tymże budżecie wyasygnowano aż 6 miliardów zł na wykończenie nowo budowanego skrzydła ratusza! A może, Panowie, wydatkujecie na ten cel tylko 4 mld. Uzyskane w ten sposób pieniądze w wysokości: $2.000\ 000\ 000 + 500\ 000\ 000 = 2.500\ 000\ 000$ pozwolą na jednocześnie założenie centralnego ogrzewania we wszystkich domach Starówki. Pozbędziecie się raz na zawsze kłopotu. Wykażcie, że jesteście wrażliwi i czuli na potrzeby ludzkie, poprawcie i ułatwcie codzienne życie ludziom, którzy to miasto dźwigali z ruin i budowali od nowa.

Na zakończenie przytoczę cytaty z Owidiusa: „Magna fuit quondam capitis reverentia cani...”, co w tłumaczeniu na język polski brzmi: „Wielki był ongiś szacunek dla siwej głowy”. Chcielibyśmy rzec o

Was, drodzy Ojcowie miasta: „Wielki jest dzisiaj szacunek dla siwej głowy”.

O tym, czy tak jest, zadecydują Wasze postanowienia w sprawie wyżej omawianej.

mgr Zdzisław Karwowski
Łomża

SZKOLNA WIGILIA

Przy wigilijnym stole w Zespole Szkół Rolniczych w Nieckowie spotkali się uczniowie, nauczyciele, rodzice i przedstawiciele władz wojewódzkich. Wieczereczkę rozpoczęła występy młodzieży, która przedstawiła tradycję uroczystych świąt. Po wspólnym opłatku i życzeniach zaczęto biesiadę. Wszystkie potrawy przygotowali uczniowie. Zgodnie z tradycją był barszcz z uszkami, kapusta z grochem, śledzie, szczupaki i inne ryby, pierogi, sałatki i ciasta. Biesiad-

ników w czasie wspólnego śpiewania kolęd odwiedził Święty Mikołaj.

RADOSNE ŻYCZENIA

Wiele radości — małych i dużych. Wielu szczerych przyjaciół wielu dobrych chwil i w ogóle wszystkiego naj... naj... naj w Nowym Roku harcerzom z bratnimi drużynami oraz wszystkim sponsorom, którzy pomagali w naszej harcerskiej służbie Bogu i Ojczyźnie. Dziękujemy za pomoc przy remoncie naszego terenowego stajni i gajówki, naszej stajni. Z harcerskim pozdrowieniem. Czuwa-

DH „Ptaki Ptaków”
Łomża

Na zdjęciu: przebudowa kościoła żyńskiego Starego Rynku w 1995 roku.



Za wcześnie na pochwały

Rozmowa z JEREMIM SZKLARZEWSKIM, przewodniczącym Rady Gminy Trzciannę

— Rada pewnie pracuje nad projektem budżetu. Pieniądze zawsze dzielą, a jak jest w Trzciannie?

— Nas nie podzieliły. Odbiera się pierwsza sesja na temat projektu budżetu. Uwagi dotyczyły zwiększenia wydatków na działania zapobiegające chorobom zwierząt, na szkolnictwo, a tak można mówić nawet o jednomyślności. Chyba za wcześnie na podziały. Może przy realizacji budżetu, każdy radny będzie bardziej ciągnął w swoją stronę. Prawda jest taka, że możliwości finansowe gminy nie dorównują jej potrzebom. Możemy się pochwalić, że sprawę dróg mamy już z głowy: wszystkie wsie w gminie połączone są trasami asfaltowymi.

— To czym się teraz zajmiecie?

— Były propozycje, by jednocześnie realizować telefonizację i wodociągi. Uświadomiliśmy sobie, że jednak nie udźwignemy tych kosztownych przedsięwzięć. Bez telefonu, który też jest ważny, można się obyć. Bez wody — trudno. A są coraz bardziej suche lata, więc zdecydowaliśmy się na wodociągi. Budowa oczyszczalni jest już bardzo zaawansowana (ok. 90 proc.), mamy też kilkaset metrów kanalizacji. To wszystko dzięki spornym dotacjom, z Narodowego Funduszu Środowiska, Ekofunduszu i od wojewody (razem trzy i pół miliarda złotych). Nie ukrywam, że dotacje uzyskaliśmy dzięki wielkiemu zaangażowaniu wójta. To właściwie jest jego zasługa. Jeśli nie dotknie nas

jakiś kataklizm, wkrótce uporamamy się i z tym problemem.

— Czy zdecydowaliście się na przejęcie szkół?

— Bronimy się przed tą decyzją, choć wiemy, że za rok szkoły do nas przyjdą. Wzbraniamy się, bo ciągle jest niejasne finansowanie szkół. Nie zaprzeczam, że pieniądze nie będą spływały. Ale jeśli zachwieje się rytmika ich przekazywania, cała działalność inwestycyjna w gminie zostanie zakłócona. Bo przecież nie będzie można wstrzymać wypłaty nauczycielom, dlatego że nie nadeszły pieniądze. Póki co finansujemy dowożenie dzieci, utrzymujemy zerówki, płacimy na bieżące remonty. Wspomagamy „budżetówkę”: ośrodek zdrowia otrzymuje od nas pieniądze na paliwo dla karetki, kupiliśmy za około 10 mln zł lampę do lakowania dzieciom zębów. Sporo pieniędzy wydajemy na utrzymanie GOK-u w Trzciannie i ośrodka wielofunkcyjnego w Chojnowie. Nie oszczędzamy na kulturze, ale zauważyliśmy pewną prawidłowość: jak społeczeństwo biedniejsze, to i kultura odsuwana jest na dalszy plan. W Trzciannie wydajemy też lokalną gazetę. I jeszcze jedna nowość: w Radzie pracują aż trzy kobiety; dwie panie pełnią funkcję zastępcy przewodniczącego. Pracuje nam się świetnie. Na sesjach nie tracimy czasu na narzekania (choć też potrafimy), ale skupiamy się na konkretnych. W Nowym Roku życzę nam wszystkim rzeczowości i spokoju.

• „SZAL...
Duke. Wys...
Grupa c...
ninie koch...
nosi się do...
• „SKA...
puja: Lisa...
Connie...
ciach. Obra...
się morder...
galnych stu...
trowała swo...
ją powiaza...
Film tylko...
• „REK...
puja: Doug...
Małe mi...
natora. Sze...
Tworzy pa...
przygody. F...
• „SLU...
razzi i Ant...
Życie kla...
syjnych w...
• „IDAC...
man. Wyst...
Komedia...

Wszystki...
nów 7, ul...
i STAWISKI,

Vladim...
tych powi...
życie Seba...
pacz”, uro...
roku 1899...
1919 roku...
Cambridge...
Paryżu.

W roku...
Zjednoczo...
powieściop...
W roku 19...
Szwajcarii.

„Oko”,...
wieść o gr...
row, rosyj...
Berlinie, p...
przez zazd...
ki, popelni...

W opat...
rosyjski tej...
(...). Orygi...
1930 w Ber...
najmowale...
mieckiej ro...
se, a pod k...
syjskim cz...
wriemienny

Bohatera...
ci mojej m...
rosyjscy mi...
albo Londy...
oczywiście...
lub Ambra...
Struktura t...
wieści dete...
cie autor za...
rać, zaskak...
wiek inny...
Ten tylko b...
zu złapie w...
prawdziwą...
wierzyć, że...
wiernemu...
migoczącej...
su rozszyfr...
Vladimir...
towiecznych...
1977 roku.

Vladimir...
żyła Anna...
ATEXT, Go...

o spie
ety Mi
An
Graje
ENIA
ych i
rzyjac
w og
aj w
bratn
spon
w nas
i Ojcz
noc pr
wego s
cy. Z h
Czuwa
Ptak
Łom
owa ko
u w 19



- **„SZALEŃSTWO W HARLEMIE”** — sensacyjny, prod. USA. Reż. Jill Duke. Występują: Forest Whitaker i Gregory Hines.
Grupa chłopców chce zabić bogatego mężczyznę. Po krwawej strzelaninie kochanka herszta ucieka ze zrabowanymi pieniędzmi. Akcja przenosi się do nowojorskiego Harlemu, pełnego korupcji i brutalności.
- **„SKANDAL”** — sensacyjny, prod. USA. Reż. Noel Nosseck. Występują: Lisa Hartman i Vanessa Williams.
Connie jest kosztowną prostytutką o sadomasochistycznych skłonnościach. Obraca się w świecie dużych pieniędzy. Jej kolejny klient okazuje się mordercą. Dwójka detektywów znajduje filmy porno kręcone w nielegalnych studiach. Wiedzą, że część filmów, na których prostytutka rejestrowała swoje spotkania, ukradł morderca. W czasie dochodzenia znajdują powiązania między światem seksu i prostytucji a polityką. Ostre sceny. Film tylko dla dorosłych.
- **„REKRUCI”** — komedia, prod. USA. Reż. Rafał Zieliński. Występują: Doug Anear i Stephen Osmond.
Małe miasteczko amerykańskie spodziewa się oficjalnej wizyty gubernatora. Szef lokalnej policji ma dwa tygodnie, by zaprowadzić porządek. Tworzy patrolę obywatelską. Całe miasteczko przeżywa niecodzienne przygody. Pogodna komedia o ludzkich ułomnościach.
- **„ŚLUBY KRWI”** — obyczajowy, prod. USA. Występują: Paola Corazzi i Anthony Freeman.
Życie klasztorne pokazane od wewnątrz. Film nie szczędzi kontrowersyjnych wątków.
- **„IDĄC NA CAŁOŚĆ”** — obyczajowy, prod. USA. Reż. Robert Freeman. Występują: Dan Waldman i Deborah Van Rhyn.
Komedia o dziewczynie, która nie interesuje się seksem.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁOMŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1 i STAWISKI, kawiarnia „Doris”.



Na końcu Tarnowa, przy drodze, od przeszło trzystu lat stoi murowana kapliczka, wykończona żelaznym krzyżem. Jest odnowiona, zadbana, pomalowana na biało-żółto-niebieskie kolory.

Osiemdziesięcioletni Julian Rydelski przypomina okoliczności powstania kapliczki. Tę mroczną i tajemniczą historię opowiadali mu przodkowie.

Podobno w miejscu obecnej kapliczki w 1657 roku stał opuszczony dom. Jego dawni właściciele umarli lub zginęli i nikt nie chciał na takim bezludziu zamieszkać. Dom, podczas pełni księżyca, nawiedzały upiory. Potem mówiono o zaginięciu młodej dziewczyny z najbliższej okolicy. Opowiadano, że upiory porwają dziewczę i składają na ofiarę demonowi. Okoliczni ludzie postanowili przerwać te tragiczne obrzędy i zburzyli opuszczony dom. Porwania, czy zaginięcia dziewcząt nie ustały. Wówczas mieszkańcy wsi w tym

miejsu postawili kapliczkę z figurą Matki Boskiej i żelaznym krzyżem. Wtedy skończyły się tajemnicze zniknięcia.

W czasie drugiej wojny krzyż został kilkakrotnie przestrzelony, prawdopodobnie kule tkwią w nim do dziś.

Małgosia Orłowska
harcerka z dh „Ptaki Ptakom”

Drodzy Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnym czasie, w różnych okolicznościach, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają książki.

Łomża początku wieku

Po „Łomży w starej fotografii”, wydanej w latach osiemdziesiątych, kolejna prawdziwa gratka dla miłośników historii miasta: „Łomża w starej pocztówce”. Łomżyński Oddział Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego przy współpracy z Muzeum Okręgowym i finansowym wsparciu Wydziału Rozwoju Gospodarczego Urzędu Miejskiego wydał reprint dwunastu kart z początku naszego wieku, przedstawiających miasto z jego charakterystycznymi miejscami.

Właśnie takie uwieczniane są zwykle na pocztówkach, które z czasem stają się swoistym, a nierzadko jedynym dokumentem przeszłości. Na przełomie XIX i XX wieku zadbało o to kilku łomżyńskich wydawców, głównie właścicieli księgarni. Do najbardziej znanych należały m.in. księgarnia Mieczysława Rychtera, Piotra Iwanickiego, Mirosława Putkowskiego, „Świt”. Łomża doczekała się sporo pocztówek. Najczęściej fotografowano budowle, którymi szczyliło się miasto, główne ulice, panoramę od strony Piątnicy. Dzięki nim możemy dziś zobaczyć, jak na przestrzeni dziesiątków lat zmieniała się Łomża, co i w jakim stanie pozostało do naszych czasów, czego już nie ma... To ostatnie stało się głównym kryterium doboru pocztówek do wydawnictwa.

Oto wodociąg. Rok 1913. W którym to było miejscu...

Przystań wioślarska, początek XX wieku, rozświetlona przez nie mniej sławne w całym kraju Łomżyńskie Towarzystwo Wioślarskie.

Dzielnica za „Pannami”, czyli klasztorem Panien Benedyktyn: grupa dzieci, na ścianie parterowego domu tablica z rosyjskim napisem „Manufaktorny magazyn Dworna-ja ulica nr 12” i polskim „Sklep łokciowy”: długi, drewniany płot, a w rogu pocztówki znajoma wieżyczka klasztornej kościoła.

Stare Gimnazjum Męskie, kościół ewangelicki, most żelazny na Narwi i Dom Żołnierza z okresu międzywojennego.

I kinematograf „Mirage” uwieczniony w 1916 roku z afiszem „Dziś zmiana programu”. Kinematograf przeżył największe dziejowe zawieruchy. Straszny los spotkał go po zakończeniu II wojny światowej: jako przeżytek kapitalizmu został rozebrany przez komunistyczne władze miasta do ostatniego kamienia!

Po tych miejscach, istotnie, zostały już tylko pocztówki. Ale na szczęście, są i takie, które przetrwały. Oto sobór (dzisiaj kościół pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny) na pocztówce z 1916 roku, Stary Rynek tętniący życiem, kamienice przy ul. Dwornej i Długiej z sztyldami w dwóch językach, wymownym znakiem czasu...

Najwięcej kart od przełomu wieku znajduje się w zbiorach Muzeum Okręgowego oraz w prywatnych kolekcjach Sylwestra Banaśkiewicza, Adama Chojnowskiego i Kazimierza Szczechury, którzy użyczyli pocztówek do reprintsu. Wydawca zapowiada, w miarę możliwości, kolejny. Warto! (gab)

Dzisiaj ZBIGNIEW CIBOROWSKI, członek Łomżyńskiego Towarzystwa Fotograficznego wyjaśnia przyczyny podstawowych błędów



Nieostrość

• Cała powierzchnia klatki jest nieostra. Przyczyną najczęściej spotykaną (jeżeli wykluczy się wadę fabryczną) jest poruszenie aparatem podczas fotografowania. Trzeba pamiętać, że czas migawki jest zbyt długi, aby zapobiec drgnięciu ręki fotografa. Pamiętajmy, że fotografując naciskamy miękko i spokojnie tylko spust migawki, a nie cały aparat! Tylko wtedy otrzymamy nieporuszone, ostre zdjęcia nawet z taniego aparatu. Tylko profesjonalne aparaty mają migawki do 1/8000 sekundy, a nigdy kompakt. Drugą, rzadziej spotykaną przyczyną całkowitej nieostrości jest zapocenie lub zabrudzenie soczewki obiektywu, którego nigdy nie dotykamy palcem, bo zostaną trwałe plamy i porysowania, pogarszające ostrość zdjęcia. Rzadko poruszone są zdjęcia robione z lampą błyskową, gdyż w tym wypadku błysk (jedna kilkutyśnienna sekunda) pełni rolę szybkiej migawki.

• Na zdjęciu są plany ostre i nieostre. Nieostrość może powstać, jeśli fotografujemy szybko poruszający się obiekt. W tym przypadku będzie on nieostry, natomiast tło wyjdzie ostre. Gdy będziemy obiekt w ruchu „prowadzić” aparatem, wtedy wyjdzie on ostro, natomiast tło będzie smugowo nieostre. Efekt ten nie musi być wadą, jeśli stosuje się go świadomie w celu spotęgowania wrażenia ruchu. Nieostrość planu pierwszego może mieć przyczynę w automatyce „auto-focus” (aparaty II i III grupy). Trzeba pamiętać, że aparat taki nastawia ostrość dla motywu znajdującego się w „podkółce” widocznej w wizjerze. W aparatach „free-focus” (I grupa) nieostrość wyjdą motywy w odległości mniejszej niż 1 m od aparatu.

(Za tydzień: błędy kompozycji zdjęć).

Oko

„Oko”, to głęboko przejmująca opowieść o grze tożsamości i pozorów. Smurow, rosyjski emigrant mieszkający w Berlinie, pobity i dotkliwie upokorzony przez zazdrosnego męża swojej kochanki, popełnia samobójstwo.

W opatrzonej datą 19 kwietnia 1965 roku przedmowie autor wyjaśnia: „Tytuł rosyjski tej powieści brzmi «Sogladataj» (...). Oryginalny tekst napisałem w roku 1930 w Berlinie, gdzie wraz z żoną wynajmowałem dwa pokoje od pewnej niemieckiej rodziny na cichej Luitpoldstrasse, a pod koniec roku ukazał się on w rosyjskim czasopiśmie emigracyjnym «Sowremiennyje zapiski» w Paryżu.

Bohaterami książki są ulubione postaci mojej młodości literackiej: uchodźcy rosyjscy mieszkający w Berlinie, Paryżu albo Londynie. Na dobrą sprawę mogliby, oczywiście, być Norwegami w Neapolu lub Ambracjanami w Ambridge (...). Struktura tej historii imituje strukturę powieści detektywistycznej, chociaż w istocie autor zaprzecza, jakoby chciał nabierać, zaskakiwać, zwodzić lub w jakikolwiek inny sposób oszukiwać czytelnika. Ten tylko bowiem czytelnik, który od razu złapie w czym rzecz, wyniesie z «Oka» prawdziwą satysfakcję. Nie chce mi się wierzyć, żeby nawet najbardziej łatwowiernemu, lecz uważnemu odbiorcy tej migoczącej opowieści zabrało dużo czasu rozszyfrowanie, kim jest Smurow.”

Vladimir Nabokov, jeden z dwudziestowiecznych mistrzów prozy zmarł w 1977 roku.

JANUSZ BERNER

Vladimir Nabokov: „OKO”, przełożyła Anna Kołyszko, Wydawnictwo ATEXT, Gdańsk 1994, s. 78.





KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Grajewie aresztował 22-letniego Mariusza N. z Grajewa, podejrzanego o współudział ze Zbigniewem F. w napadzie rabunkowym na Mariusza I. Aresztował tymczasowo także 20-letniego Jerzego R. z Grajewa, podejrzanego o napad na Artura Z. i ograbienie go z adidasów, kurtki i 1 zł oraz spowodowanie obrażeń ciała i napad na Dariusza B., którego okradł z 3 zł i 4 kaset magnetofonowych.

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 37-letniego Krzysztofa M. z Łomży, podejrzanego o pomoc Jerzemu M. w wyłudzeniu kredytów wartości 1 mld zł, kiedy pełnił funkcję dyrektora Banku Spółdzielczego w Wiźnie. Zastosował dozór policji wobec 43-letniego Stanisława T. z Łomży, podejrzanego o uchylenie się od płacenia alimentów na dwoje dzieci. Zastosował dozór policji także wobec: 45-letniego Bohdana P., 24-letniego Bogdana M., 42-letniego Roberta B. i 22-letniego Tomasza O. z Łomży, podejrzanych o włamanie do mieszkania Mariana J. i kradzież 600 zł oraz różnych przedmiotów łącznej wartości około 4,3 tys. zł. Ponadto Tomasz O. podejrzany jest o współudział we włamaniu do SP 8 w Łomży i kradzież sprzętu rtv wartości około 5,1 tys. zł.

NAPADY

• W Rajgrodzie do sklepu Leszka D. weszło czterech, w tym dwóch zamaskowanych mężczyzn. Jeden przystawił do głowy sprzedawczyni Marii G. pistolet i wyprowadził na zaplecze sklepu, polecając, by stąd nie wychodziła. Zniknęli z 2 tys. zł.

• W Kramkowie Dużej (gm. Goniądz), na kolonii, w nocy do domu braci 90-letniego Józefa i 94-letniego Jana F. wtargnęło trzech zamaskowanych mężczyzn. Pobili gospodarzy, zdemolowali mieszkanie i zbiegli z 2 tys. zł i 100 dolarami. Bracia F. z obrażeniami ciała zostali przewiezieni do szpitala.

WYPADKI DROGOWE

• W Sierzputach Starych (gm. Łomża), kierujący fiattem 125 p Dariusz K. ze Śniadowa, nie zachowując należytej ostrożności na śliskiej nawierzchni, zjechał do rowu i uderzył w drzewo. Śmierć na miejscu poniósł pasażer, Zbigniew B. ze Śniadowa. Kierowca i pozostali dwaj pasażerowie, Paweł B. i Grzegorz B., także ze Śniadowa, doznali obrażeń ciała.

• Na drodze Ciechanowiec – Boguty Pianki, kierujący polonezem Wojciech B. ze wsi Białe Kwaczoły (gm. Boguty Pianki), potrafił jadącego w tym samym kierunku rowerzystę Stanisława Z. z Nowodworców (gm. Ciechanowiec), który poniósł śmierć na miejscu.

• Na drodze Sokoły-Wnory-Wiechy, kierujący fordem 16-letni Wojciech P. z Waniewa (gm. Sokoły), nie posiadający prawa jazdy, na łuku drogi zjechał do rowu i uderzył w drzewo. Doznał urazu głowy i kręgosłupa.

POŻARY

• W Górkach Sypniewie (gm. Piątnica) spłonął budynek spółki „Oni-malek”. Straty 100 tys. zł na szkodę Marka i Mirosława Ł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

• W Woli Zambrowskiej (gm. Zambrów) wybuchł pożar w domu Zygmunta M. Straty 5 tys. zł. Przyczyna: pozostawiony bez nadzoru ogień w żeliwnym piecyku.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Łomży 15-letni Janusz J., miejscowy, ukradł audi Jerzego D. Jak się okazało zrobił to na polecenie Krzysztofa Ś., także z Łomży, którego plany skończyły się w areszcie.

• W Łomży z mieszkania Wojciecha J. przepadł magnetowid, radio-magnetofon, aparat fotograficzny, złota biżuteria, skórzana kurtka, 50 dolarów i 30 zł. Straty około 2 tys. zł.

• W Radziłowie z mieszkania Czesława W. zniknęła złota biżuteria wartości około 3 tys. zł.

• W Łomży w bezpośrednim pościgu patrol policji zatrzymał sprawców włamania do sklepu Marii D., którzy ukradli rękawicę bokserską, komplet biżuterii i 3 pudełka rajstop wartości około 110 zł. Okazali się nimi: 12-letni Tomasz S. i 16-letni Wojciech M., miejscowi.

• W Grajewie, z kwaciarni Teresy Sz. przepadło 200 petard i 5 sztucznych ogni. Straty około 100 zł.

• Z parkingu odjechał w nieznane fiat 125 p Janusza K. i volkswagen Zdzisława Ch. z Łomży.

• W Zambrowie tej samej nocy z dziesięciu samochodów zniknęło 10 radioodtwarzaczy wartości 6,8 tys. zł.

• W Szepietowie, z Gminnego Ośrodka Zdrowia, ktoś ukradł leki wartości około 4 zł. Sprawcą kradzieży okazał się Waldemar K., miejscowy.

• W Grajewie, z garażu Wiesława P. przepadł fiat 126 p. Samochód został odnaleziony na drodze Koty-Rybno-Kacprowo całkowicie spalony.

INNE

• W Łomży, w mieszkaniu, powiesił się 63-letni Jerzy B.

• Na polu, w odległości około 150 m od Kosówki (gm. Rajgród), znaleziono zwłoki 24-letniego Grzegorza C. z Wólki Małej (gm. Rajgród). Przyczyną śmierci była niewydolność układu krążenia.

• W Grzymałach (gm. Zambrów) przy posesji nr 19 znaleziono 65-letniego Zdzisława G. w stanie zamroczenia alkoholowego. Zmarł w szpitalu nie odzyskawszy przytomności.



SPORT

PILKA NOŻNA

Bardzo ciężko zapowiada się dla **LKS Łomża** wiosenna runda III. Klub z powodu kłopotów finansowych prawdopodobnie będzie musiał zrezygnować z wypożyczonej z **JAGIELLONII Białystok** trójki zdolnych juniorów. Nie wiadomo czy uda się zatrzymać w Łomży **Sławomira Bockiego** i **Dariusza Ostaszewskiego** (także wypożyczeni z **JAGIELLONII**). Nie odbędzie się zimowe zgrupowanie; **LKS** stara się o pozyskanie **Zbigniewa Wołyńca** z **WARMII** Grajewa.

Również kłopoty finansowe skłoniły do rezygnacji z funkcji trenera **Andrzeja Targa**. Nowym szkoleniowcem został **Hieronim Łada**, pracujący dotąd z klubową młodzieżą.

TENIS STOŁOWY

Niełatwą pozycję wyjściową do walki o pierwszą ligę mają zawodnicy **SPORTOWEGO KLUBU TENISA STOŁOWEGO w Łomży**. Pierwszą rundę rozgrywek drugoligowych zakończyły na drugim miejscu w swojej grupie. Jeżeli w decydujących o awansie bojach wesprze zespół **Ausztyniulite**, być może Łomża powróci do pierwszej ligi tenisa stołowego.

W Marianowie odbyły się otwarte mistrzostwa województwa Łódzkiego w grach pojedynczych. W rywalizacji kobiet wygrała **Renata Staniul** przed **Magdą Milczarek** i **Aliną Żelazną** (wszystkie **SKTS Łomża**). Wśród panów – **Maciej Tarnacki** przed **Michałem Dobrowolskim** i **Maciejem Dobrowolskim** (wszyscy **SKTS**).

Zarząd Miejski TKKF w Łomży zaprasza młodzież szkół podstawowych i dorosłych do udziału w cyklu turniejów o puchar prezesa TKKF. Współorganizatorem imprezy jest Uczniowski Klub Sportowy „dynka”. Pierwszy turniej odbędzie się 14 stycznia, w sobotę (godz. 11.00) w SP 1 w Łomży.

„SKRA” JAK ISKRA

Jeszcze przed świętami odbył się w Wiźnie drugi po zakończeniu sezonu jesiennej mecz towarzyski zespołu **KONTAKTY**. Przeciwnikiem była świetna w końcówce rozgrywek **SKRA**. I tym razem nie zawiodła kłopotów: w nieustannie padającym deszczu wygrała z **KONTAKTAMI**. **SKRA** miała znakomite 8 minut w pierwszej połowie, strzelając w tym czasie aż 5 bramek. Ogólnie była szybsza, bardziej zdecydowana i skuteczna. Strzelcy bramek dla **SKRY**: **Krzysztof Brajczewski** (2), **Marcin Gębowski** (2), **Piotr Dąbkowski** (2), **Sylwester Podgórski** (1). Dla **KONTAKTÓW**: **Wiesław Radgowski**, **Roman Getek** i **Krzysztof Jaskólski**.

Z głębokim żalem przyjęliśmy do wiadomości,
że w dniu 9 stycznia 1995 roku zmarł

śp. **KAZIMIERZ KACZYŃSKI**

długoletni zasłużony piłkarz, działacz, trener
i wychowawca wielu pokoleń piłkarskiej młodzieży
Miasta Łomży.

Żonie i najbliższej rodzinie składamy wyrazy
głębokiego współczucia.

Łomżyński Klub Sportowy



KONTAKTY

GŁOSZENIA DROBNE

KLINET LEKARSKI — wizyty do-
we, ekg, gastrokopie, retrosko-
dr n. med. Henryk PERKOWSKI,
gjalista chorób wewnętrznych i
roenterologii. Łomża, Makowa
tel. 16-07-06, po 16.00.

K-3750-o
ARZ SPECJALISTA GINEKOLOG
KOSTEWICZ, Ostrołęka, ŁĘ-
SK 54 A. Tel. 50-64. Pełny za-
m. Narkoza.

K-3741-o
ZY WYBÓR ŻALUZI pionowych,
omych. Najtaniej w regionie. So-
JAGIELA profesjonalna obsługa. Za-
późyska nie materiały. Łomża, 162-100.

K-22-0
JAZDY PO SAMOCHODY do Nie-
c, Holandii. Łomża, 160-649.

K-3730-o
ZEDAM MASZYN SZWALNI-
nowe i używane. Łomża, Al. Le-
nów 143 A.

Fak. 631-00
AZJA! Dom jednorodzinny, dwa
miony, stan surowy zamknięty,
żliwość zamiany na mieszkanie
oku. Łomża, 183-023.

K-3727-o
NESPLANY — Łomża, 16-46-82.
K-3616-00

EOFILMOWANIE — 189-101.
K-3644-o
MINKI WYKONUJĘ — 71-37-13.

K-3697-o
ZEDAM M-4 — Łomża, tel.
128.

K-3725-00
LIE ANTYWŁAMANIOWE, żaluz-
ionowe. Tel. 16-64-42, 71-15-47.

K-27-o
ZEDSTAWICIEL OFICJALNEGO
lera sprzedaży samochodów VW
udi. Zawady Przedmieście 13A,
z. 16-19. Łomża, 18-54-07.

K-20-o
PRAWA: PRALKI, lodówki, kuch-
bojery. 18-07-07, po 17.00,
54-54. Jankowski.

K-19-o
NIE SPRZEDAM działkę budow-
a w okolicach Łomży. Tel.
47-87.

K-38
ZEDAM SAMOCHÓD Fiat 125p
(83 rok). Budy Czarnockie, tel.
14-18.

K-37
PIĘ MIESZKANIE przy ulicy
Kłnej lub okolicy. Łomża, tel.
50-46.

K-39
M² powierzchni do wynajęcia
uro, usługi). Łomża, tel. 16-50-61.

K-40
TRZEBNA RENCISTKA-EMERYT-
do opieki nad 7-letnim dzie-
em. Łomża, tel. 16-61-36.

K-41
SOLWENTKA L.E. szuka pracy.
nża, tel. 160-693.

K-42
ZEDAM FIATA 125p (1981 r.)
nża, 165-123.

K-43
SZUKUJĘ MIESZKANIA 2-poko-
tego do wynajęcia, chętnie z tele-
em os. Południe. Łomża,
19-43.

K-44

OLEM" PSS W ŁOMŻY świadczy
ugi tokarskie, spawalnicze, ślu-
skie, hydrauliczne, malarskie,
arskie — tel. 163-646. Bardzo nis-
ceny.

Fak. 02-o
ZEDAM GOSPODARSTWO rolne

pow. 8,50 ha z budynkami gospodar-
czymi. Cena do uzgodnienia. Domi-
nik Sierżputowski, Chmielewo 22,
gm. Nowogród.

K-45
SPRZEDAM PERKUSJĘ „Amati”, ze-
staw koncertowy oraz elektroniczną.
Zambrów, tel. 71-45-89.

K-54
SPRZEDAM STODOŁĘ drewnianą o
wym. 20x8 m krytą eternitem. Ja-
nusz Zajkowski, Zbrzeźnica 44
18-300 Zambrów.

K-55
HOTELE i RESTAURACJE „Zbyszko”
zapraszają na **BALE KARNAWALO-**
WE 28 stycznia i 25 lutego, godz.
19.00, cena: 50 zł oraz w każdą so-
botę na **DANCINGI**. Łomża, ul. No-
wogrodzka 9, tel./fax 16-20-02. No-
wogród, tel. 17-65-18.

Fak. 06-o
ZATRUDNIĘ MIŁĄ Panią, do prowa-
dzenia domu dla starszego małżeń-
stwa. Łomża, 187-629.

K-64
POMOC DROGOWA — Mechanika
pojazdowa, Józef Dobrowolski, Łom-
ża, ul. Rybaki 6, tel. 18-88-66.

K-63-o
M-3 DO WYNAJĘCIA. Łomża, tel.
16-43-38.

K-62
MALOWANIE, WYRÓWNYWANIE
ŚCIAN, montowanie i tejpowanie
płyt gipsowych. Szybko, tanio, solid-
nie (długoletnia praktyka na zacho-
dzie). Łomża, tel. 184-222.

K-60
SPRZEDAM MIESZKANIE M-4 ul.
Moniuszki, tel. 18-63-60, po 16.00.

K-61
UNO 45 TRZYDRZWIOWY, ciemno-
zielony, włoski (V 1994 r.) 2500 km.
Łomża, 160-324.

K-58
GOLF II 1,8 (1988) katalizator, centr.
zamek, szyberdach. Łomża, 185-472,
po 16.00.

K-57
SPRZEDAM PRZYCZEPKĘ do samo-
chodu. Łomża, 18-43-50.

K-56
SPRZEDAM KAMERĘ NIKON
VN-6000 (Sony 750 TR) ZOOM 24X,
Stabilizator obrazu, HI8, stereo,
HI-FI. Gwarancja. Ostrów Mazowie-
cka, tel. 568-21.

K-52-o
OKAZJA! PILNIE sprzedam budynek
gospodarczo-mieszkalny o pow. 300
m². Zambrów, tel. 71-17-83.

K-51
NA WESELU tanio gram. Łomża, tel.
185-866.

K-50
HYDRAULIK, MONTAŻ WODOMIE-
RZY — 18-45-89.

K-49
SPRZEDAM POSIADŁOŚĆ działka
804 m² z zabudowaniami w centrum
Łomży. Kontakt — poważne oferty,
tel. 18-39-48.

K-48
SPRZEDAM 126p (1990), czerwony.
Łomża, 18-49-51, po 16.00.

K-47
WYRÓB-SPRZEDAŻ łóżek sypial-
nych. Wymiary dowolne. Łomża,
Długa 15 („Miś”).

K-46
PRANIE, MAGLOWANIE z dostawą i
odbiozem. Wypożyczanie wystawnej
zastawy stołowej. Atrakcyjne ceny.
Nowogród, tel. 17-65-18. Łomża, ul.
Nowogrodzka 9, tel. 16-20-02.

Fak. 06-o
SPRZEDAM KOMPUTER — Łomża,
18-50-17.

K-65
SPRZEDAM DZIAŁKĘ w Łomży,
16-59-43.

K-67
NOWA EDYCJA loterii wizowej „TY-
TAN”. Łomża, Polowa 45, tel.
16-62-26.

Fak. 07-o

PRZYMUJEMY OGŁOSZENIA i re-
klamy prasowe: „Rzeczpospolita”,
„Super Express”, „Kurier Poranny”,
„Słowo Wileńskie”. „TYTAN” Łom-
ża, Polowa 45, tel./fax 16-62-26.

Fak. 07-o
UNIT STOMATOLOGICZNY nie uży-
wany sprzedam, cena 29 mln. Jab-
łonka Kościelna 20, tel. 11.

K-68
SPRZEDAM DOM w stanie suro-
wym. Łomża, tel. 18-26-50.

K-69
INSTALACJE SANITARNE. Montaż
wodomierzy. Łomża, 187-497.

K-70
NAJTANIEJ ŻALUZIJE, tapicerki
drzwiowe, renowacje tapicerek meb-
lowych, zatraski okienne. Łomża,
16-58-72, do 8.00.

K-71
SPRZEDAM FSO 1500 (1990 r.).
Łomża, 166-155.

K-72
SPRZEDAM SAMOCHÓD Mercedes
240 D (rok prod. 1980), składany
1991 r. Kolno, 78-31-56.

K-73
ATRAKCYJNA PRACA dla młodych
osób. Łomża, tel. 18-63-40.

Fa-12
SPRZEDAM MERCEDESA 124 200D.
Łomża, tel. 160-164.

K-74
SPRZEDAM REGAŁY sklepowe.
Łomża, 160-164.

K-74
PEUGOT 305 po wypadku w całości
lub na części sprzedam. Tel.
17-88-94.

K-75
SPRZEDAM — VW Transporter-oso-
bowy (1993 rok), 1,9 Turbo diesel,
380 mln. 160-649.

K-76
LOKAL DO WYNAJĘCIA w Piątnicy
przy ulicy Szkolnej 27, o pow. 70 m²
z możliwością przeznaczenia na
sklep, hurtownię, zakład. Tel.
191-217.

K-77
SPRZEDAM FIATA 126p (XII 89 r.).
Łomża, 16-22-93.

K-78
SPRZEDAM 125p (1983). Łomża,
16-53-86.

K-79
FIRMA REKLAMOWO-HANDLOWA
zatrudni przedstawicieli handlo-
wych, tel. 185-506.

K-80
MERCEDES 124 200, 300 (1986),
Mitsubischi 1986. Łomża, 16-63-37.

K-81
M-5 WŁASNOŚCIOWE sprzedam.
Łomża, tel. 187-597.

K-82
SPRZEDAM WIĘKSZĄ ilość bura-
ków ćwikłowych. Łomża, 18-14-49.

K-83
PRZYJMĘ DZIEWCZYN na stancję.
Łomża, 16-66-80.

K-84
HYDRAULIK USŁUGI wodomierze.
Łomża, 181-406.

K-85
M-3 NOWE sprzedam Łomża. Wia-
domość: Warszawa, tel. 0-22
12-19-59.

K-86-o
SPRZEDAM BMW 520i w dobrym
stanie (1982 rok). Kolno, tel.
78-61-73.

KK-14
ZATRUDNIĘ ELEKTRONIK. Szu-
kam garażu do wynajęcia, tel.
16-30-96.

Fak. 09-o
SPRZEDAM FIATA 125p (1987/88);
Polonez (1990 r.). Łomża, tel.
18-58-62.

K-87
KUPIĘ DZIAŁKĘ ok. 0,5 ha przy szo-
sie w okolicach Łomży, tel. 160-949.

K-88
SPRZEDAM FSO 1500 (1990 r.).
Łomża, 183-196.

K-89

SPRZEDAM 126p (1984 r.). Łomża,
182-330.

K-90
SPRZEDAM M-4 lub zamienię na
M-3 lub M-2. Łomża, 189-908.

K-91
AKCESORIA MEBLOWE, materace,
art. metalowe. Pl. Niepodległości 9.

Fak. 10-o
SPRZEDAM KURTKE w rudych li-
sów i piżmaków. Łomża, 189-375,
po 15.00.

K-92
MERCEDESA 123 i malucha (1985 r.)
sprzedam. Łomża, Browarna 3.

K-93
DOM SPRZEDAM — Łomża,
160-299.

K-93
SPRZEDAM ŁADĘ 2107 (rok 1990).
Łomża, 16-40-33.

K-94
ZNANY POWSZECHNIE, choć ukry-
ty Sklep Przemysłowy Stopki (we-
jście od „Kontaktów”), został prze-
niesiony na ulicę **DMOWSKIEGO 1 G**
(dawna Waltera przy zieleniaku). U
nas taniej niż gdzie indziej. **ZAPRA-**
SZAMY w godz. 8-18, soboty 10-14.
Fak. 11

ZAMIENIĘ MIESZKANIE spółdziel-
cze M-2 (36 m²) na M-3. Łomża,
186-032.

K-95
SPRZEDAM: roztrzaskacz obornika
2-osiowy, rozsiewacz nawozów RNP,
kultywator, pług 3-skibowy, glebo-
gryzarkę, obsypnik do ziemniaków,
kopaczkę. Łomża 18-52-43, po 16.00.

K-96
SPRZEDAM POLONEZ (1990 r.).
Łomża. 181-197.

K-97
PRZYWOŻĘ, POMAGAM w zakupie
samochodów z Niemiec, Łomża,
188-154.

K-98-o
SPRZEDAM LUB ZAMIENIĘ na M-4
w Łomży duży dom z wygodami.
Krzewo Stare 61, gm. Piątnica.

K-99
ORGANIZUJEMY PRZYJĘCIA wesel-
ne, okolicznościowe z dobrą muzy-
ką. Bar „RAMPA” Łomża, 18-44-30.
K-100

SPRZEDAM SAMOCHÓD Fiat 125p
(1987 r.). Łomża, 18-59-26.

K-101
LOKAL 70 m kw. na handel, hurtow-
nię lub biuro do wynajęcia. Łomża,
tel. 186-260.

K-102
ŁÓŻECZKO i FOTELIK samochodo-
wy sprzedam. Łomża, 180-645.

K-103
SEGMENT MŁODZIEŻOWY z półko-
tapczanem, biurkie — sprzedam.
Łomża, 188-286.

K-104
PILNIE SPRZEDAM Fiata 126p bis
(1989 rok). Łomża, 16-33-73, po
16.00.

K-105
SPRZEDAM SEGMENT pokojowy,
spawarkę. Łomża, tel. 160-102.

K-106
SPRZEDAM POSESJE przy ul. Sikor-
skiego 277. Łomża, tel. 16-51-96;
18-35-66.

K-107
MAŁŻEŃSTWO POSZUKUJE mieszk-
kania. Łomża, tel. 180-152.

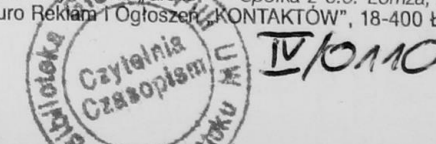
K-108
ZATRUDNIĘ PRACOWNIKÓW.
Łomża, 16-51-46.

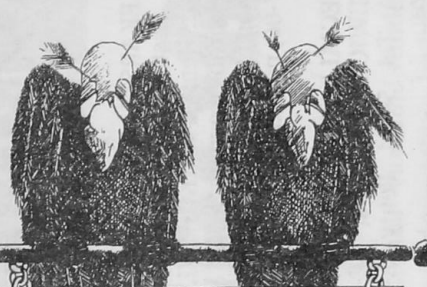
K-110
ZATRUDNIĘ 2 KSIĘGOWE z umie-
jętnością pracy na komputerze.
Łomża, Nowogrodzka 58, tel.
16-24-62.

K-111

(OGŁOSZENIA DROBNE „KON-
TAKTÓW” przez miesiąc znajdu-
ją się w komputerowym banku
Informacji Handlowo-Usługowej,
tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!).

NTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lörczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela
esna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędziawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz,
ław Romanowski, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca: „Gazeta” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Skład:
o Maciejewscy, ul. Krakowska 5, Białystok, tel. 255-92. Druk: SPPP „Pogon” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7,
6-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.





BANK

Minister wzywa do gabinetu zaufanego i pyta, co o nim mówią podwładni.

— A co mówi Przybylski — dopytuje po wysłuchaniu ogólnych opinii.

— Że pan to stary pijak.

— A co mówi Kowalski?

— Że z pana ostry babiarz.

— A Trzeciński — ciągnie spokojnie minister.

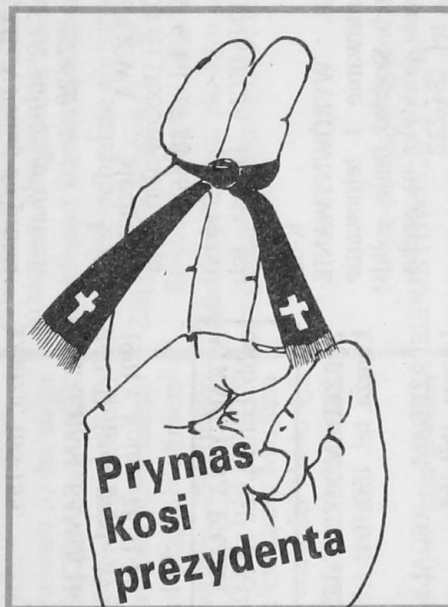
— Że nie nadaje się pan na ministra, bo operuje pan słowami, których znaczenia pan nie zna.

— Powiedźcie mu — krzyczy wzburzony minister — żeby pocałował mnie w ... i wice versa!

Prezydentem powinien być — zdaniem Prymasa — „człowiek, który kocha Ojczyznę bardziej niż siebie, bardziej niż inną jakąś sprawę doczesną. Stawia Ojczyznę na pierwszym planie. Ponadto winien to być człowiek doświadczony i w życiu publicznym mądry, mający cechę jednania sobie ludzi i nastawiony pokojowo.”

Prymas nie wymienił nazwiska kandydata, ale wymienione cechy jednoznacznie kasują Lecha Wałęsę.

Kłapa z kłapą?



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 47

POZIOMO: szczęście, kapok, kanar, trzepak, glista, statek, ścięgno, miecz, adres, istnienie.

PIONOWO: Szkot, Węgier, biwak, kawaleria, kaczeniec, kręta, kantyna, sędzia, ścisk, odpis.

Za poprawne rozwiązanie krzyżówki książki wylosowali: MAREK BIEDRZYCKI (Kumielsk), IWONA CEGLAK (Trzcianne), GRZEGORZ GULAN (Rajgród), MARIAN KOPROWICZ (Ciszewo), AGNIESZKA KRUSZEWSKA (Zanie), MICHAŁ LACICKI (Grajewo), JADWIGA LASZKOWSKA (Łomża), TADEUSZ LEWANDOWSKI (Łomża), WIKTOR PUCIŁOWSKI (Białystok).

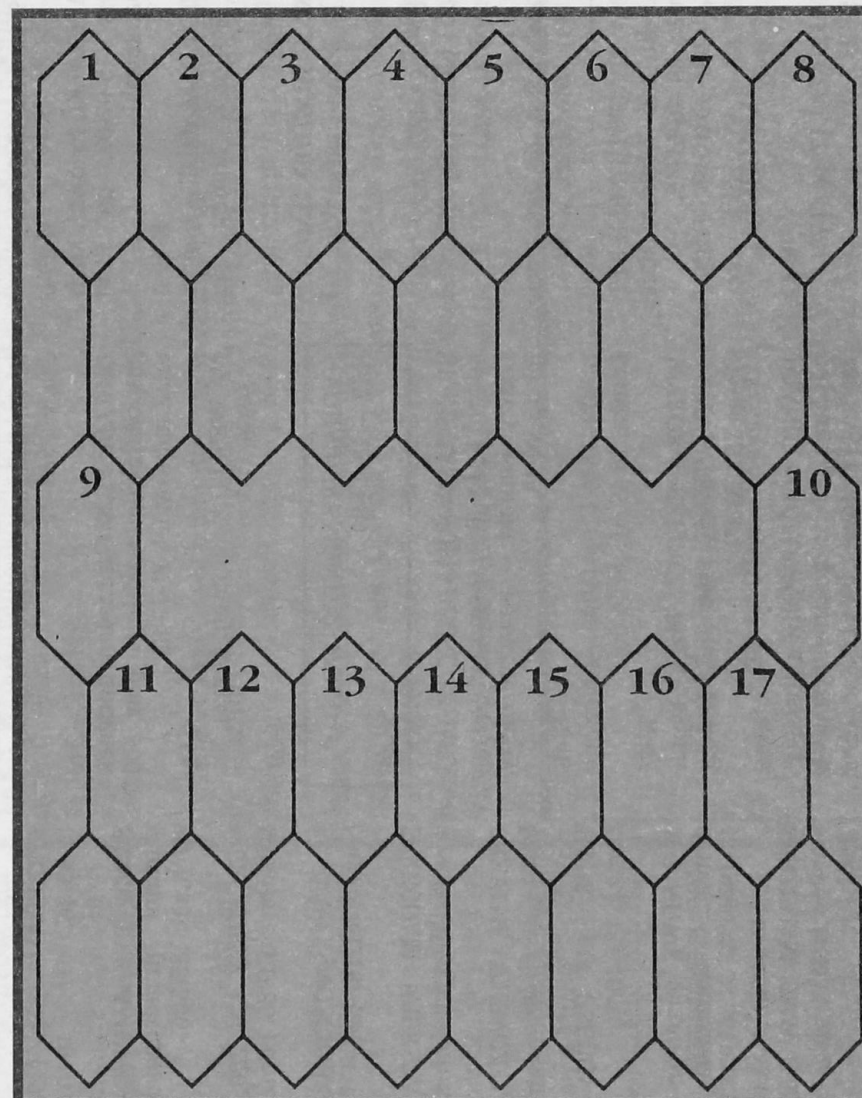
Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 48

POZIOMO: smutek, krtań, trener, owca, mizerota, odma, rękaw, imię, czekanie, świt, wotrek, lider, Trojan.

PIONOWO: krawędź, zakamarek, morze, tango, kurhan, zakon, rówieśnik, kilimek, uchwyt, epoka, aleja.

Książki wylosowali: HALINA GADZIŃSKA (Gać), PIOTR MARCINIAK (Malinowo), HENRYK MIECZKOWSKI (Okrasin), URSZULA NOWIŃSKA (Poznań), EWA OLBRYCHT (Grajewo), ELŻBIETA PESTKA (Łomża), EWA RÓŻYCKA (Sobotki), RYSZARD SZAFRUK (Ciechanowiec), CECYLIA WÓJCICKA (Wysokie Mazowieckie).



UKOŚNIK SYLABOWY

PRAWOSKOŚNIE: 1) zupa, 2) napad bandycki, 3) rodzaj sita, 4) w nim można wymienić pieniądze, 5) zgromadzenie mnichów, 6) duża beczka na ogórki, 7) gęsty roztwór cukru żółtego, 9) teatralna jaskółka, 12) zimowo-wiosenny miesiąc, 13) wodny lub kosmiczny, 14) państwo europejskie, 15) lider zespołu „Kult”, 16) rodzaj naszyjnika, 17) organ.

LEWOSKOŚNIE: 2) rozsądek, 3) piosenkarski hit, 4) obrazek, 5) korek na drodze, 6) coś z wędlin, 7) opłacone okłaski, 8) wawóz, jar, 10) człowiek nikczemny, łotr, 11) podnośnik, 12) imię Konopnickiej, 13) człowiek w podeszłym wieku, 14) zapomoga, 15) ptak lub grzyb, 16) nóż zwany cygankiem. (NCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 50

KOŁOWO: majątek, przymus, zerówka, rozetka, kaskada, notatka, maniera, jemioła, tarcica, markiza, Niagara, kantata.

DOŚRODKOWO: szaman, drynda, świeca, makata, jaskra, tragik, krajak, Szymon, strona, Panama, zatarg, matnia.

Książki wylosowali: IRENA BULIŃSKA (Łomża), ADAM DĄBROWSKI (Ełk), KRYSZYNA DARCUK (Białystok), MARIA IWANIUK (Pisz), NATALIA KOWALEWSKA (Grajewo), MARIA MOCZULAK (Łomża), RYSZARD NOWAK (Pęchratka), JULIA OLESZAK (Troszyn), JOANNA WALCZAK (Piaski).

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 51

POZIOMO: pestka, krawędź, stępka, kastrat, kutwa, bójka, zjawia, apaszka, sztaba, wędlina, kontra.

PIONOWO: krtań, świt, odma, estakada, tępota, ananas, rabarbar, tajga, chesak, karton, akant, pręt, sala.

Książki wylosowali: JANI NA CZARNECKA (Świdry Awissa), HALINA HOŁUB (Wąsosz), JAN KAMONT (Ciechanowiec), DANIEL LACHOWICZ (Szczuczyn), WANDA ŁYK (Grajewo), WIKTOR MALISZEK (Ciechanowiec), STANISŁAW SZEPIETOWSKI (Piętki Gręzki), PIOTR WISKI (Łomża) i TADEUSZ ZYSIK (Rutki).

Gratulujemy; nagrody wysyłamy pocztą.

ONANIZM — sposób wyrażania wątpliwości przez żyjących w celibacie.

ONZ — organizacja służąca głośnemu komentowaniu totalnej niemocy wszystkich państw.

OPALENIZNA — świadectwo zażywania ruchu na świeżym powietrzu, czyli zdrowia. Najładniejszą opalenizną mają bezdomni.

OPASŁOŚĆ — na Zachodzie: oznaka braku dbałości o estetykę. U nas: oznaka dochodzenia do pieniędzy.

OPATRZNOŚĆ — czyli Ręka Boska. Siła, dzięki której ZChN nie dorwało się do stołków.

OPERA — tragiczna opowieść z elementami humoru. W tym sezonie grana jest „Polska w Europie”.

OPERETKOWY WYGLĄD — wygląd osiągany poprzez zapuszczenie śmiesznych wąsów, wpięcie w kłapę kolorowej plakietki i wygłaszanie komicznych tekstów z poważną miną.

OPETANIEC — oszołom pobudzony ruchowo.

OPIEKA SPOŁECZNA — polityka państwa, pozwalająca każdemu obywatelowi na zachowanie godności osobistej, czyli wodnista zupka pięć razy w tygodniu i znoszona jesionka raz na pięć lat.

OPIŁSTWO — relaks po polsku, pozwalający się odprężyć na 40 procent.

OPINIA SPOŁECZNA — przypadkowe, nieodpowiedzialne głosy.